Opłata ryczałtowa.

Rok V

Nr. 6



TREŚĆ:

Redaguje w imieniu Komitetu **Łyszczarczyk Leon.**

Redaktor odpowiedzialny: **Chmielewski Aleksander.**

Pismo wychodzi 1-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku N. P. 50 gr.

Prenumerata roczna 6 zł. — dla Związkowców 5 zł.

Okładkę projektował kol. J. Pawlik.

Zakłady Graficzne „ZNICZ" w Wilnie.

Rok V. Wilno — Czerwiec — 1934 Nr. 6.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM ORAZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476. P. K. O. 81.300.

XII Zjazd Delegatów Ognisk Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

W dniu 4 i 5 maja r. b. w sali Śniadeckich U. S. B. miały miejsce obrady Wileńskiego Okręgu Z. N. P. o następującym porządku dziennym:

1. Otwarcie Zgromadzenia:
   a) zagajenie;
   b) powitania.
2. Sytuacja Związku Nauczycielstwa Polskiego w chwili obecnej — referat wygłoszony przez delegata Zarządu Głównego, wiceprezesa, kol. Nowickiego.
3. Dyskusja.
4. Wybory Komisyj:
   a) Matki;
   b) Wnioskowej;
   c) Weryfikacyjnej.

Od godz. 15.30 do 18 przerwa obiadowa.

Godz. 18-ta żałobna Akademja ku czci ś. p. Kol. Juljana Smulikowskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Godz. 19.30 obrady Komisyj.

II-gi dzień obrad.

1. Sprawozdanie z działalności Okręgu za rok 1933.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

3. Dyskusja.
4. Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1934.
5. Sprawozdanie Komisji Matki i wybory:
   a) Zarządu Okręgu;
   g) Sądu Honorowego;
   c) Komisji Weryfikacyjnej.
6. Sprawozdanie Komisji Weryfikacyjnej i Wnioskowej.
7. Uchwalenie wniosków.
8. Zamknięcie Zgromadzenia.

Zjazd otwarł Prezes Okręgu Wileńskiego Z. N. P. kol. Dobosz następującem zagajeniem:

„Stwierdzając obecność na sali przepisanej statutem liczby delegatów Ognisk otwieram XII Zgromadzenie Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego obejmującego swą działalnością województwo wileńskie, nowogródzkie i 4 powiaty białostockiego. Witam wszystkich obecnych. Witam...

Mamy za sobą znowuż rok wytężonej, ciężkiej pracy zawodowej i organizacyjnej. Korzystając z uprzejmości Gospodarzy tej wielkiej uczelni poraz dwunasty zbieramy się tutaj (za co składam serdeczne podziękowanie na ręce obecnego tu J. M. Rektora Staniewicza), aby podsumować wyniki naszej pracy organizacyjnej i radzić nad sprawami oświaty na ziemiach północno-wschodnich naszej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z wagi posterunku jaki w służbie dla Państwa został nam wyznaczony i owiani ideałami wytyczonemi przez Wodza Narodu a syna tej Ziemi, członka honorowego naszego Związku Marszałka Piłsudskiego, konsekwentnie realizujemy Jego hasło „Wyścigu pracy".

Trudna sytuacja finansowa Państwa pogarsza z każdym dniem już i tak ciężkie warunki pracy nauczyciela. Szczególnie ostatni rok dotknął pod tym względem bardzo mocno szeregi nauczycielskie. Nadmierny przyrost dzieci w wieku szkolnym doprowadził do tego, iż obciążenie nauczyciela, przechodzące wszelkie normy, jeszcze bardziej zwiększyło się, a brak odpowiednich budynków szkolnych sprawia, iż nauczyciel chcący wywiązać się należycie ze swoich obowiązków musi pracować niejednokrotnie ponad siły w warunkach jak najgorszych, co powoduje, że coraz częściej gruźlica wyrywa z naszych szeregów młode i pełne chęci do pracy jednostki.

Nowa ustawa uposażeniowa a następnie niezbyt szczęśliwe przeszeregowania spowodowały, iż dzisiejsze uposażenie nauczyciela roz-

poczynającego swą pracę od 130 zł. nie zapewnia mu minimum egzystencji i nie daje możności dalszego kształcenia siebie jak i swoich dzieci. Obniża ono pozycję ekonomiczną nauczyciela a przez to samo i pozycję społeczną. Nieuregulowanie dotychczas sprawy ustalenia nauczycieli, jak i jawności oceny, stwarza niepewność jutra, co siłą rzeczy musi się odbić ujemnie na pracy nauczyciela. Na odcinku pracy społecznej sytuacja przedstawia się również nie lepiej. Żyjemy w okresie zawrotnego rozmnażania się najrozmaitszych organizacyj społecznych, powodowanego nie racjonalną potrzebą istnienia ich, a ambicjami poszczególnych jednostek. Wszystkie te organizacje domagają się pracy od nauczyciela, który niejednokrotnie staje bezradny wobec ilości tych organizacyj, jeżeli zaś nie mogąc podołać odmówi — wówczas mówi się i pisze, że ucieka on z frontu walki o lepsze jutro Państwa. Nie jest to ucieczka z frontu walki o lepsze jutro Państwa, bo nauczycielstwo na naszych terenach stoi w pierwszej linji tego frontu, a jest to już fizyczna niemożliwość działania, jak również dokładne zdawanie sobie sprawy z nieracjonalnego wykorzystania i tak szczupłych sił społecznych.

Nauczycielstwo zorganizowane w Związku Nauczycielstwa Polskiego ma wysoko wyrobione poczucie pracy społecznej zdążającej do budowy silnego gmachu Rzeczypospolitej, ale dąży i będzie dążyć nadal, aby ta praca została zracjonalizowana a wtedy przyniesie ona, odpowiednie korzyści dla dobra Państwa.

Tak się przedstawiają w ogólnych rzutach warunki naszej pracy w roku sprawozdawczym — a teraz kilka słów o dorobku naszym.

Życie organizacyjneześrodkowało się w 21 Oddziałach Powiatowych i w 227 Ogniskach, do których należy 3871 członków, w tem 3726 nauczycieli szkół powszechnych, co stanowi 69,36% ogółu nauczycielstwa i 145 nauczycieli szkół średnich, co stanowi 39,40% ogółu nauczycielstwa szkół średnich. W okresie sprawozdawczym odbyliśmy 21 Zjazdów powiatowych, na których zostały omówione aktualne zagadnienia zawodowe i społeczne oraz: nowe programy a współpraca szkoły i nauczyciela ze środowiskiem. Biorąc za podstawę materjały uzyskane ze zjazdów powiatowych zwołaliśmy trzydniową konferencję Prezydjów Oddziałów Powiatowych t. j. ludzi ponoszących odpowiedzialność za pracę organizacyjną w powiatach dla omówienia aktualnych zagadnień jak: pozycja społeczna Związku i wynikające z niej zadania, polityka szkolna i zawodowa, zmiany statutu Z. N. P., technika pracy organizacyjnej.

Komisja Pedagogiczna zorganizowała 5 kursów, w których wzięło udział 318 słuchaczy. Kursy te były poświęcone zagadnieniom programowo-ustrojowym oraz nauczaniu w oddziałach pierwszych.

Sekcja Nauczycieli Szkół Średnich, która w roku sprawozdawczym wzmocniła się organizacyjnie oraz wzrosła liczbowo, prowadziła swą działalność w 3 zasadniczych kierunkach: 1) pedagogiczno-samokształceniowym, 2) współpracy z ideowo pokrewnemi organizacjami oraz 3) rozbudowy organizacyjnej sekcji.

Komisja Społeczno-Oświatowa prowadziła swą działalność po przez sekcje: 1) regjonalno-krajoznawczą, 2) samorządową, 3) pracy świetlicowej, 4) pracy i wychowania spółdzielczo-gospodarczego, 5) wczasów nauczycielskich. Komisja postawiła sobie za zadanie wypracowanie planu działania poszczególnych naszych komórek organizacyjnych oraz wciągnięcia do pracy społecznej jak największej ilości członków. Zwróciła specjalną uwagę na pracę nauczycielstwa na odcinku gospodarczym.

Na podstawie danych zebranych z 17 powiatów (cztery powiaty nie nadesłały danych) udział członków Z. N. P. w pracy społecznej przedstawia się następująco: na ogólną ilość członków Związku w 17 powiatach 3176, udział w pracy społeczno-oświatowej bierze 1126 mężczyzn i 958 kobiet razem 2084. W organizacjach rolniczych i spółdzielczych bierze udział 712 osób, w Związku Strzeleckim 510 osób, w Związku Młodzieży Wiejskiej 437 osób, w Strażach Pożarnych 281 osób. Pracę świetlicową w różnych organizacjach prowadzi 1001 członków.

W roku sprawozdawczym odbywały się na naszych terenach wybory do organów stanowiących samorządu terytorjalnego t. j. do gromad i gmin. Związek, w zrozumieniu wagi zadań stojących przed samorządem, wziął aktywny udział w wyborach. W wyniku zostało wybranych na radnych gminnych i gromadzkich 299 Kolegów (dane te jeszcze nie są zupełne). Zdajemy sobie dokładnie sprawę, iż przez wejście do samorządu wzięliśmy również na siebie część odpowiedzialności za samorząd, dlatego też będziemy dążyć do jak najlepszego przygotowania naszych członków do pracy samorządowej, aby oni po przez swoją pracę fachową odegrali zasadniczą rolę w życiu samorządu.

Otóż jak widzimy z tego krótkiego zestawienia prac dokonanych, intensywność i udział w pracach społecznych i organizacyjnych nauczycielstwa zorganizowanego w Z. N. P. pomimo tych ciężkich warunków, o których mówiłem na wstępie, nie zmalał.

Idziemy w swej pracy konsekwentnie naprzód, bo jesteśmy świadkami celów i zadań stojących przed nami. Stoimy i stać nadal będziemy w pierwszych szeregach wśród budujących mocarstwową Polskę".

W zakończeniu Przewodniczący powitał zebranych Gości i członków, poczem nastąpiły powitania.

Zjazd witał:

Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Szelągowski.

W imieniu Wojewody Wileńskiego p. Pawlikowski.

W imieniu Wojewody Nowogródzkiego p. Galasiewicz.

Rektor U. S. B. p. Staniewicz.

P. Wędziagolski w imieniu B. B. W. R. i rolników.

P. Czystowski w imieniu Związku Legjonistów.

P. Starościak w imieniu Związku Inspektorów Szkolnych.

P. Kamiński w imieniu Związku Osadników.

P. Hillerowa w imieniu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

P. Świackiewicz w imieniu Związku Młodzieży Wiejskiej.

P. Duchnowski w imieniu Legjonu Młodych.

Pozatem odczytano tu szereg otrzymanych telegramów z życzeniami.

Wysłano depesze do Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, Ministra W. R. i O. P., senatora kol. Nowaka — Prezesa Zarządu Głównego Z. N. P.

W referacie kol. wiceprezesa Nowickiego na temat: „Sytuacja Związku Nauczycielstwa Polskiego w chwili obecnej" — omówiono stosunek Zarządu Głównego Z. N. P. do ostatnich posunięć rządowych w sprawie uposażenia nauczycielstwa i zmian w ustawie o stosunkach służbowych. W obu sprawach nauczycielstwo poniosło znaczne straty, to też Gromada Związkowa czuje żal przedewszystkiem do naczelnych władz organizacyjnych, uważając, że one w dużej mierze winne są, iż dopuściły do wejścia w życie owych niekorzystnych zmian. Lecz — czy władze naczelne Związku mogły temu zapobiec? W chwili, gdy Zarząd, usłyszał pogłoski na temat zmian ustawy uposażeniowej, udał się do Premjera z interwencją, w wyniku której zapewniono, iż zmiany w ustawie uposażeniowej mają na celu jedynie zniesienie „chińszczyzny" w rozmaitości uposażeń, — a nie względy oszczędnościowe. Rzeczywistość, — mimo tak wysokich zapewnień, wykazała coś innego, interwencje niewiele dały. Poglądy swe na ustawę uposażeniową Zarząd Główny wypowiedział niejednokrotnie, a szczególnie przez usta swych przedstawicieli na Kongresie Pracowników Państwowych.

Po fakcie wprowadzenia krzywdzącej nauczycielstwo ustawy uposażeniowej w życie — Zarząd zastanawiał się nad tem, co uczynić. Czy zwołać Zjazd wszystkich członków do Warszawy, celem wypowiedzenia się tychże i zlecenia dyrektyw, — czy też uciec się do jakichś ostrzejszych środków? Pierwsze odpadło ze względu na niedaleki termin Walnego Zjazdu w Warszawie (czerwiec). Drugie również musiało odpaść ze względu na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć z tego dla samej Organizacji. Pozostała jedynie możliwość protestowania i mocnego zaznaczenia, że Związek z sytuacją obecną pogodzić się nie może i nie ustanie w wysiłku dla osiągnięcia zmian na lepsze.

Referent poza omówieniem powyższych spraw poruszył również kwestję pracy społecznej nauczycielstwa, podkreślając, że każdy z nauczycieli jest nadmiernie obciążony obowiązkami społecznemi, pozaszkolnemi, co wpływa ujemnie na całokształt jego pracy. Mając to na względzie, Zarząd Główny zamierza uzdrowić te rzeczy przez wejście w porozumienie z zarządami organizacyj społeczno-oświatowych i ustalenie, iż do współpracy z niemi będzie swych członków delegował sam Zarząd Związku. Zagadnienie odpowiedniej regulacji pracy nauczycielskiej jest jednem z palących zagadnień chwili bieżącej.

Poruszono wreszcie sprawę zmian statutu Z. N. P. oraz wysokość składki członkowskiej i planu prac Zarządu, które to rzeczy będą szerzej omówione i przedyskutowane na Zjeździe Walnym w Warszawie.

W obszernej, trwającej kilka godzin dyskusji, zgromadzeni omawiali poruszone w referacie sprawy. Szczególnie silnem echem odbiło się tu wprowadzenie zmiany w ustawie uposażeniowej. Mówcy z rozgoryczeniem wypowiadali się o konsekwencjach, które wynikły z wprowadzenia w życie dekretu i wykazywali, że nauczyciel został zepchnięty na dno nędzy. Dziś może on jedynie wegetować z dnia na dzień, bez myśli o możliwościach zaspokojenia swych potrzeb intelektualnych, czy kulturalnych.

Poświęcono tu również wiele czasu sprawie stosunku Zarządu Głównego do ostatnich poczynań władz. Wskazywano, że szkodliwość nowej ustawy uposażeniowej winna być we właściwym czasie przedstawiona odpowiednim czynnikom, a wówczas zapewne nie doszłoby do wejścia jej w życie.

Po wyjaśnieniach kol. Nowickiego przystąpiono do wyborów Komisyj: Matki, Wnioskowej i Weryfikacyjnej, poczem zarządzono przerwę obiadową.

O godzinie 18-ej odbyła się żałobna Akademja ku czci ś. p. posła Kol. J. Smulikowskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Nauczyciestwa Polskiego, zmarłego w bieżącym roku..

Na program Akademji złożyły się:

1) St. Moniuszko: Preludjum do kantaty Milda w opr. Br. Reszke (orkiestra).

2) Zagajenie kol. Dobosza Stanisława.

3) Donicetti: Don Sebastian (orkiestra).

4) Przemówienie kol. Matuszkiewicza M.

5) Opałek Mieczysław: „Non omnis moriar" dekl. kol. Adamski Jan.

6) Chopin: II cz. Sonaty B-mol (orkiestra).

Treść zagajenia kol. Dobosza przytaczamy poniżej:

„Nieubłagana śmierć wyrwała w dniu 5 marca r. b. z naszych szeregów Kol. Juljana Smulikowskiego. Osoba ś. p. Kol. Smulikowskiego była nierozerwalnie złączona z naszą Organizacją, był on bowiem jednym z założycieli jej — i wodzem przez szereg lat. Życie i praca Jego to życie i rozwój Organizacji. Całe swe życie poświęcił walce o Niepodległość Polski i o szkołę polską. Poprzez pracę konspiracyjną organizowania nauczycielstwa pod zaborem austrjackim, Legjony, P. O. W., poprzez organizowanie czynu, a nie poprzez kompromis idzie do wolnej i odrodzonej Rzeczypospolitej. W zaraniu Jej niepodległości stoi na czele silnej Organizacji nauczycielskiej i zdając sobie dokładnie sprawę jaką rolę powinien odegrać nauczyciel w odrodzonem Państwie, dąży aby nie dopuścić do zasklepienia się jedynie w sprawach zawodowych, ale aby nauczyciel odegrywał zasadniczą rolę w całokształcie zagadnień państwowych. Jego to jest zasługą, że dziś na każdym odcinku pracy społecznej i państwowej widzimy nauczycieli.

Ś. p. Kol. Juljan Smulikowski wierzył do ostatniej chwili w moc twórczej pracy zbiorowej i widział wielką przyszłość przed naszą Organizacją. Nękany chorobą nie dbał o swe zdrowie, a stale tkwił w czynnej pracy organizacyjnej. Jakże niedawno, bo niespełna rok temu był wśród nas tu w Wilnie, w gmachu tegoż Uniwersytetu na Zjeździe Okręgowym. Nękany już wówczas chorobą brał czynny udział we wszystkich pracach naszego Zjazdu, służąc światłą radą i pomocą. Żywa Jego postać i dziś staje przed naszemi oczyma, stoją dziś przed nami wszystkie jego czyny dokonane w Organizacji. Niema dzieła w Związku Nauczycielstwa Polskiego, któreby nie było związane z Jego Imieniem.

Odszedł — ale odeszło tylko ciało pozostał duch, który nam będzie przewodził po wieczne czasy.

Uczcijmy Jego pamięć przez powstanie".

Drugi dzień obrad rozpoczął Przewodniczący Okręgu kol. Dobosz Stanisław sprawozdaniem z działalności Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego *).

Podkreślono tu trudne warunki pracy nauczycielskiej na naszym terenie w roku sprawozdawczym. Wywołał je nadmierny przyrost dzieci w wieku szkolnym, co, przy równoczesnem pogłębieniu kryzysu i konieczności zreformowania pracy nauczycielskiej ze względu na nowe programy, stworzyło kompleks trudności, przy których trzeba było się borykać nietylko z realizowaniem założeń ideowych, ale i kłopotami materjalnemi. Szeroko mówiono o tem na Zjazdach Powiatowych Okręgu; rozważano te zagadnienia również na Konferencji Prezydjów Oddziałów Powiatowych. Szczególnie silnie zarysowały się tu kłopoty związane z łożeniem koniecznych świadczeń przez Władze Samorządowe na najistotniejsze potrzeby szkoły. — Z tych właśnie względów dążył Zarząd Okręgu do wprowadzenia swych członków w skład Rad Gminnych. Chodziło w tym wypadku nietylko o sprawy szkolne ale i o podniesienie poziomu prac tych ciał. Wybory dały Związkowi dość ciekawe spostrzeżenia. Mówiło się mianowicie wiele o niepopularności nauczycieli, a wybory wykazały, że jest inaczej. W wielu wypadkach sama ludność domagała się powołania nauczycieli w skład Rad Gminnych, o ile zdarzyło się, że ci nie byli w ich składzie przewidywani. W roku bieżącym Zarząd zamierza przeprowadzić w każdym powiecie konferencję Prezydjów Ognisk dla przepracowania programu pracy. Czyni się to ze względu na doświadczenie i korzyści, które dała konferencja Prezydjów Oddz. Powiat., mająca miejsce w styczniu bieżącego roku.

Po omówieniu przez referenta liczbowego stanu organizacyjnego i działalności poszczególnych agend Okręgu, oraz działalności kancelaryjnej i kasowej rozpoczęła się szeroka dyskusja nad sprawozdaniem z działalności Zarządu Okręgu Wileńskiego Z. N. P., w której zabierali głos kol. kol. Dracz, Deptuła, Witek, Janczukowicz, Kodź, Dubicki, Wiewiórski, Reiche, Reksz, Święcicki, Matuszkiewicz, Rapacki i inni.

---

*) Porządek dzienny ze względu na obszerną dyskusję w pierwszym dniu obrad musiał ulec zmianie przez przesunięcie sprawozdania z działalności Okręgu Z. N. P. na dzień następny oraz skreślenie referatu p. Stubiedy. Referat ten ma być drukowany w następnym N-rze „Spraw Naucz.".

Mówcy atakowali przedewszystkiem wysokość sum preliminowanych w projekcie budżetu na bieżący rok, wykazywali troskę o poziom i zakres prac poszczególnych agend związkowych, przeciwstawiali się istniejącej i dość znacznie rozbudowanej bezpłatnej praktyce nauczycielskiej na terenie Okręgu i t. d.

W sumie można stwierdzić, że dyskusja (poza nielicznemi wypadkami) stała naogół na poziomie i wykazała, iż Zjazd solidaryzuje się z posunięciami Zarządu Okręgu. Znalazło to zresztą wyraz zarówno w odpowiedzi kol. Dobosza, jak i w uchwalonym wniosku Komisji Rewizyjnej. Jeśli idzie o pierwsze — to kol. Dobosz podkreślił, iż docenia znaczenie opozycji, ale tylko wówczas, gdy wnosi ona pewne twórcze, pozytywne wartości. Uważa bowiem, że obowiązkiem każdego Związkowca jest dążyć do postawienia wartości pracy organizacyjnej na najwyższym poziomie. Traktując dyskusję z tego punktu widzenia stwierdził, iż obawy o wysokość preliminowanych sum w budżecie na bieżący rok wynikają z nieznajomości przyczyn tego faktu, któremi są: rozszerzenie działalności Okręgu na dalsze cztery powiaty (przyłączone z Okręgu Warszawskiego), powiększenie lokalu Okręgu ze względu na projektowane uruchomienie noclegów dla Koleżanek i Kolegów, remont lokalu Okręgu i t. p. Najlepiej te rzeczy potrafi wyjaśnić dokładna analiza samego preliminarza, więc Przewodniczący apelował, by każdy z mających wątpliwości przejrzał preliminarz raz jeszcze, lecz dokładniej.

W dalszym ciągu odpowiadając na poruszone kwestje dotyczące stosunku z władzami szkolnemi stwierdził Przewodniczący, iż stosunki te nie są istotnie takie, jakie być winny, lecz wynika to nie z osobistych sympatyj Przewodniczącego względnie Zarządu, lecz z interesu Organizacji. Przewodniczący jak i Zarząd stoi na stanowisku współpracy z władzami szkolnemi, jednakże sprawia tu trudności i różnice poglądów na rolę Organizacji i ocenę pracy nauczyciela.

W zakończeniu apelował Przewodniczący do wszystkich, by w dyskusji zawsze i wszędzie starali się być objektywnymi; równocześnie z przykrością stwierdził, że ci, którzy mówili o wydaleniu pewnego kolegi z Organizacji, tendencyjnie przypisywali to Przewodniczącemu, lub Zarządowi, chociaż wiedzieli o tem dobrze, że omawiany były kolega został usunięty z Organizacji nie przez Zarząd, a na mocy

wyroku Sądu Honorowego. Takie stawianie sprawy nie licuje z powagą Zjazdu oraz Organizacji i nie powinno w przyszłości mieć miejsca.

Po dyskusji uchwalono przedłożony przez Komisję Rewizyjną wniosek o następującej treści:

„Okręgowa Komisja Kontrolująca przy udziale Kol. Jana Wojasa członka Komisji Kontrolującej Zarządu Głównego Z. N. P., po zapoznaniu się z całokształtem gospodarki i działalności Okręgu Z. N. P. stawia wniosek udzielenia absolutorjum Zarządowi Okręgu Z. N. P. w Wilnie przez Walne Zgromadzenie Ognisk za działalność w r. 1933.

Jednocześnie Okręgowa Komisja Kontrolująca stawia wniosek Walnemu Zgromadzeniu Delegatów Ognisk o wyrażenie podziękowania Zarządowi Okręgu za troskliwą, dobrze przemyślaną i następnie skrupulatnie realizowaną pracę, zmierzającą do udoskonalenia agend związkowych prowadzonych dla dobra i wygody ogółu członków, a w szczególności Kol. Stanisławowi Doboszowi, Prezesowi Zarządu, który rzetelną, solidną i wytrwałą pracą, nie zważając na ciężkie warunki pracy, prowadzi naszą Organizację do czasu lepszego jutra".

Pozatem uchwalono szereg wniosków, które przytaczamy poniżej.

Między inemi w związku z notatką w „Expresie Wileńskim" z dnia 5. V. 1934 r. p. t. „XII-ty Zjazd Nauczycielstwa" uchwalono następującą rezolucję.

„Dwunasty Zjazd Delegatów Ognisk Okręgu Wileńskiego Z. N. P. stwierdza, iż wzmianka w gazecie „Expres Wileński" z dn. 5-go maja 1934 roku o rzekomej niepopularności prezesa kol. posła St. Dobosza jest z gruntu fałszywa i wprowadza społeczeństwo w błąd".

Po zatwierdzeniu z małemi zmianami preliminarza budżetowego na rok 1930 przystąpiono do wyborów Zarządu Okręgu, w rezultacie których w skład nowego Zarządu weszli:

Przewodniczący Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego — Dobosz Stanisław.

Członkowie Zarządu Okręgu:

1. Jaworski Zygmunt — Wilno.
2. Chmielewski Aleksander — Wilno.
3. Hodiw Grzegorz — Wilno.
4. Radziwanowski Leon — Wilno.

5. Tracz Ferdynad — Wilno.
6. Matuszkiewicz Mieczysław — Wilno.
7. Antoszczuk Stanisław — Wilno.
8. Girul Stanisław — Baranowicze.
9. Zaleski Bronisław — Brasław.
10. Kopciński Zdzisław — Dzisna.
11. Fil Maciej — Grodno.
12. Orkusz Ferdynand — Lida.
13. Kraszewski Jan — Nieśwież.
14. Marcinowski Antoni — Nowogródek.
15. Koneczny Jan — Oszmiana.
16. Balcerak Eugenjusz — Postawy.
17. Wasilewska Rozalja — Słonim.
18. Wójciak Jerzy — Święciany.
19. Rapacki Gustaw — Szczuczyn k. Lidy.
20. Tyszkowski Tadeusz — Wołożyn.
21. Jaroszewicz Wiktor — Wilejka.
22. Zasada Szczepan — Wołkowysk.
23. Reiche Józef — Suwałki.
24. Królikowski Eugenjusz — Wilno-Troki.

Zastępcy:

1. Łyszczarczyk Leon — Wilno.
2. Piotrowiczowa-Wokulska — Wilno.
3. Milenkiewicz Józef — Wilno.
4. Lisowski Stanisław — Wilno.
5. Kodź Henryk — Augustów.
6. Niewiadomski Jan — Mołodeczno.
7. Szewczyk Wincenty — Stołpce.

Komisja Kontrolująca.

Członkowie:

1. Latoszek Władysław — Wilno.
2. Stanek Jan — Nowogródek.

Zastępcy:

1. Anielski Jan — Wilno — Troki.
2. Krzewski Wacław — Suwałki.

Sąd Honorowy.

Członkowie:

1. Steynowa Wanda — Wilno.
2. Piwowar Józef — Wilno.
3. Stępiński Witold — Wilno.
4. Małachowski Leon — Święciany.
5. Warakomski Zygmunt — Augustów.

Zastępcy:

1. Kornetowa Teodozja — Lida.
2. Skórko Andrzej — Wilno.
3. Kotecki Józef — Wilno — Troki.

W N I O S K I

uchwalone na XII Walnym Zjeździe Delegatów Ognisk Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

I. Wnioski natury organizacyjnej.

1) XII Walny Zjazd Delegatów Ognisk Okr. Wil. stwierdza, że prasa nauczycielska jakkolwiek jest bardzo cenną dla nauczyciela, jednak nie odpowiada całkowicie wymaganiom, gdyż zamało interesuje się nią ogół społeczeństwa, ze względu na traktowanie wyłącznie spraw fachowych. Z tych przyczyn Zjazd domaga się od **Zarządu Głównego i Okręgu by dążył do stopniowego wykorzystania prasy codziennej i tem samem informował społeczeństwo** o wszelkich dążeniach nauczycielstwa, o jego sytuacji ekonomicznej i o pracy kulturalnej i społecznej.

2) XII Zgromadzenie Okręgowe Z. N. P. w Wilnie postanawia z czystego zysku wynoszącego w roku 1933 — 3734,61 zł. przekazać 2734,61 na pokrycie wydatków przewidzianych budżetem na rok 1934 zaś 1000 zł. na powiększenie funduszu zapasowego

3) XII Zgromadzenie Okręgowe Z. N. P. w Wilnie uchwala:

a) obniżyć prenumeratę miesięcznika „Sprawy Nauczycielskie" z dniem 1. I. 1935 r. na 40 gr. miesięcznie.

b) obowiązek prenumeraty „Spraw Nauczycielskich" dla wszystkich członków.

c) nadwyżkę uzyskaną z prenumeraty w wysokości 10 gr. od członka miesięcznie w okresie od 1. IX. do 31. XII 1934 r. przeznaczyć na urządzenie 2-ch pokoi noclegowych przy Okręgu.

4) XII Zgromadzenie Okręgowe Związku Nauczycielstwa Polskiego uchwala przyjąć preliminarz budżetowy Okręgu na rok 1934 zaproponowany przez Zarząd, a wydrukowany w Nr. 4—5 „Spraw Nauczycielskich“ z następującemi zmianami.

Przychód:

1) Dział B. — pozycja 2 „Prenumerata pisma i ogłoszenia“ zwiększyć o 1600 zł.

2) Dział E. — pozycja 1 „Z czystego zysku za rok 1933“ zwiększyć o 234 zł. 61 gr.

3) Stronę dochodową zwiększyć o 1834 zł. 61 gr. co stanowi razem z preliminowanym dochodem 41.000 + 1834.61 = 42834.61 zł.

Rozchód:

1) Dodać pozycję „Urządzenie 2 pokoi noclegow.“ — 2.334.61 zł.

2) Skreślić pozycję 2 w dziale VIII „Zakupienie książek do bibljoteki“ zł. 500.

3) Stronę rozchodową podwyższyć o 1.834.61 zł. co razem stanowi 41.00 + 1.834.61 = 42.834.61 zł.

II. Wnioski natury zawodowej.

1) XII Walne Zgromadzenie Delegatów Ognisk Okr. Wileńskiego zwraca się do Zarządu Głównego, aby nieustępliwie dążył do zrealizowania postulatów uposażeniowych, wyłuszczonych w memorjale i przedstawionych Min. Wyznań Rel. iOśw. Publ.

2) XII W. Z. D. O. Okr. Wil. domaga się od Zarządu Główn. poczynienia starań u czynników miarodajnych ażeby: 1) dodatek mieszkaniowy był wypłacany przez kasy skarbowe razem z poborami, 2) zaległe dodatki mieszkaniowe za czas od 1924 do 1933 r. zostały wypłacone bez wnoszenia specjalnych podań i to możliwie w najkrótszym czasie, 3) zostało określone przez władze szkolne wyraźnie i szczegółowo jakim warunkom winny odpowiadać mieszkania nauczycielskie rodzinne i dla samotnych.

3) XII W. Z. D. O Okr. Wil. domaga się od Zarządu Główn. poczynienia starań u czynników miarodajnych, celem zmiany pragmatyki nauczycielskiej w drodze przywrócenia jawności kwalifikacji, większego zagwarantowania stałości miejsca pracy i przywrócenia Komisyj Kwalifikacyjnych.

4) XII W. Z. D. O. Okr. Wil. domaga się zniesienia opłat za drugi egzamin nauczycielski.

5) XII W. Z. D. O. Okr. Wil. domaga się zastosowania 50% zniżki kolejowej dla nauczycieli i ich rodzin od obecnie obowiązującej taryfy osobowej a nie od taryfy dawniej obowiązującej, co w praktyce wynosi nie 50% lecz zaledwie 35% zniżkę.

6) XII W. Z. D. O. Okr. Wil. domaga się od Zarz. Gł. i Zarz. Okręgu poczynienia starań u czynników miarodajnych, by nauczycielstwu biorącemu udział w konferencjach rejonowych, konferencjach ognisk dydaktyczno-wychowawczych i przymusowych kursach, były zwracane koszty przejazdu, ewentualnie dostarczano bezpłatne furmanki.

7) XII W. Z. D. O. Okr. Wil. biorąc pod uwagę trudną sytuację materjalną nauczycielstwa, domaga się od Zarządu Główn. poczynienia jaknajdalej idących starań, ażeby dzieci nauczycielskie zostały zwolnione od opłaty taksy administracyjnej w szkolnictwie średniem ogólnokształcącem i zawodowem.

III. Wnioski natury ogólnej.

1) XII W. Z. D. O. Okr. Wil. zastanawiając się nad sytuacją wytworzoną w szkolnictwie powszechnem przez powołanie do pracy t. zw. bezpłatnych praktykantów, którzy pochodzą najczęściej z niezamożnych rodzin i zmuszeni są dawać swą pracę bezpłatnie w chwili, gdy tysięczne rzesze bezrobotnych otrzymują zasiłki z Funduszu Pracy, zwraca się do Zarządu Głównego i Okręgowego, by poczynił starania w kierunku zniesienia bezpłatnej praktyki, ponieważ taki stan obniża powagę stanu nauczycielskiego w społeczeństwie i pociąga za sobą wyzysk.

2) XII W. Z. D. O. Okr. Wil. wzywa nadrzędne jednostki organizacyjne t. j. Zarząd Okręgu i Zarząd Główny do poczynienia starań u władz szkolnych, by Dziennik Urzędowy Kuratorjum dostarczany był szkołom bezpłatnie.

3) XII W. Z. D. O. Okr .Wil., biorąc pod uwagę trudną sytuację materjalną nauczycielstwa zwraca się do Władz Naczelnych Związku, by występowały do odpowiednich czynników, aby praca kulturalno-oświatowa nauczycielstwa na kursach i w świetlicach była wynagradzana ze Skarbu Państwa względnie Samorządów .

4) XII W. Z. D. O. Okr. Wil. stwierdza, że rozumie i docenia wagę prac społeczno-oświatowych, które szeroko prowadziło i prowadzi nauczycielstwo związkowe, jednak kategorycznie protestuje przeciwko wywieraniu w tym kierunku specjalnej presji przez władze.

5) XII W. Z. D. O. Okr. Wil. domaga się od Zarządu Główn. poczynienia starań u czynników miarodajnych, by taksa administracyjna w szkołach średnich, dla uczniów wybitnie uzdolnionych, została wydatnie obniżona, dla umożliwienia im dalszego kształcenia się, gdyż Rady Pedagogiczne z zasady nie zwalniają od taks uczniów klas niższych.

6) XII W. Z. D. O. Okr. Wil. wzywa Zarząd Okręgu do poczynienia starań w Kuratorjum, by zatrudnieni obecnie bezpłatni praktykanci otrzymali nominację na nauczycieli płatnych.

II-gi Walny Zjazd Sekcji Okręgowej Szkolnictwa Średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

W dniu 3 maja r. b. odbył się w sali Rady Wojewódzkiej BBWR przy ul. Św. Anny II-gi Walny Zjazd Sekcji Okręgowej Szkolnictwa Sredniego Z. N. P. Okręgu Wileńskiego.

Celem Zjazdu było podsumowanie wyników pracy w rok po zorganizowaniu się Sekcji Okręgowej. Na Zjazd przybyli delegaci 13 Sekcyj Oddziałowych S. Ś. istniejących na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego i nauczycielstwo szkół średnich m. Wilna. Po powitaniu przez Prezydjum delegatów i gości i po uczczeniu pamięci zmarłego wice-prezesa Z. N. P. ś. p. Juljana Smulikowskiego, wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i Ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza. Obrady Zjazdu rozpoczęto referatem kol. dyr. Stefana Drzewieckiego z Warszawy p. t. „Rola młodzieży w państwie". Referat wywołał ożywioną dyskusję. Popołudniowa część obrad poświęcona była dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu z działalności Sekcji. Zarówno sprawozdanie jak i dyskusja odsłoniły wielostronność dotychczasowej działalności nauczycielstwa szkół średnich, zrzeszonego w Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P., która staje się na naszym terenie jedyną reprezentacją nauczycielstwa szkół średnich, oraz uwydatniły tendencje do ekonomiczniejszego zużytkowania materjału ludzkiego przez silniejsze skoncentrowanie pracy koło realizacji reformy szkolnej w ramach nowego gimnazjum i ograniczenie pracy społecznej nazewnątrz do placówek społecznych, wymagających przygotowania naukowego, jak np. zakładanie towarzystw, kultywujących naukę i sztukę, muzeów, uniwersytetów powszechnych, opracowanie monografij etnograficznych powiatów i t. p.

Po udzieleniu absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi Zjazd wybrał Zarząd na rok przyszły w następującym składzie: Antoszczuk Stanisław — przewodniczący, Wokulska-Piotrowiczowa Jadwiga — I zastępca przewodn., Stępiński Leon — II zastępca przewodn., Niessner Henryk — sekretarz, Smoterowa Stanisława — zast. sekretarza, Adolphowa Krystyna — zast., Nagurska Aurelja (Baranowicze), Rynkiewiczówna Anna (Nowogródek), Krzewski Wacław (Suwałki), Fornagiel Jan (Oszmiana).

Zjazd uchwalił następujące wnioski:

1) Zjazd stwierdza, że Sekcja Szkolnictwa Średniego Z. N. P. uważa za swój najważniejszy obowiązek realizację reformy szkolnictwa w ramach nowego gimnazjum i liceum i postanawia dołożyć w tym kierunku wszelkich wysiłków, będących w jej mocy.

2) Zjazd wzywa wszystkich członków Sekcji do prenumeraty miesięcznika „Gimnazjum", jako niezbędnej pomocy nauczyciela, realizującego program nowego gimnazjum.

3) Zjazd wzywa wszystkie Sekcje Oddziałowe do dalszego organizowania współżycia i współpracy wszystkich kolegów we wspólnej organizacji przez aktywny udział i konkretną pracę w komisjach i sekcjach, istniejących przy Oddziałach Powiatowych i Ogniskach.

4) Związek Nauczycielstwa Polskiego winien dołożyć starań, by przez prasę powszechną zaznajomić społeczeństwo z pracą nauczyciela i w ten sposób podnieść jego pozycję społeczną i autorytet.

5) Zjazd domaga się, żeby Zarząd Główny poczynił usilne starania w kierunku polepszenia warunków materjalnych nauczycielstwa przez zmianę ustawy uposażeniowej.

6) Postanowienie, dotyczące zniżek kolejowych, krzywdzi nauczycieli kontraktowych i nauczycieli szkół prywatnych (przecież nauczyciel kontraktowy i nauczyciel szkoły prywatnej spełniają swój obowiązek narówni z nauczycielem etatowym). Wobec tego Zjazd zwraca się do Zarządu Głównego z wezwaniem, aby poczynił kroki celem uzyskania zniżek kolejowych dla tych kategoryj nauczycieli i ich rodzin narówni z nauczycielami etatowymi.

7) Zjazd wzywa Zarząd Główny do poczynienia odpowiednich kroków celem uzyskania zniżki godzin dla nauczycieli, pełniących funkcje wychowawców, bibljotekarzy i opiekunów pracowni szkolnych.

8) Zjazd wzywa Zarząd Główny do poczynienia odpowiednich starań, aby kursy dla nauczycielstwa, organizowane przez władze

szkolne, były bezpłatne, oraz aby opłaty za egzaminy pedagogiczne dla nauczycieli szkół średnich — wobec obniżenia uposażeń nauczycielskich — były wybitnie zmniejszone.

9) Zjazd wzywa Zarząd Główny, aby poczynił odpowiednie kroki celem zniesienia opłaty taksy administracyjnej za dzieci nauczycieli, kształcące się w szkołach średnich.

10) Wobec znacznego pogorszenia się w bieżącym roku szkolnym warunków materjalnych nauczycielstwa, Zjazd odwołuje się do Zarządu Głównego, aby opracowując budżet na rok następny i ustalając wysokość składek, uwzględnił w należytym stopniu obniżenie stopy zarobkowej nauczycielstwa.

Oblicze nowej szkoły.

Jest rzeczą powszechnie dowiedzioną, że szkoły nie można dziś traktować jako coś oderwanego, stojącego poza obrębem czasu i życia. Jej ustrój, system wychowania, metoda uczenia, plan nauki i t. p. przestały dzisiaj być rzeczą wyłącznie szkolną, a stały się sprawą ogólną. Najżywotniejszych swoich spraw szkoła nie może załatwić tylko w obrębie swych murów — musi wyjrzeć poza nie. Nie wolno jej tkwić wciąż w dotychczasowości. Niestety szkoła zachodnio-europejska zarówno jak amerykańska pozostały — jak to pisze jeden z pedagogów niemieckich — poza rozwojem cywilizacji w tyle, o jakie dwa lub trzy pokolenia. Podczas gdy cywilizacja zmieniła kształt świata i formy życia, plan naukowy szkół opierał się na przesłankach starodawnych, przeżytych, na czynnikach cywilizacyjnych, wyeliminowanych z dzisiejszego życia politycznego i gospodarczego [1]).

Przy układaniu planów liczono się najwięcej z tymi, którym właśnie ten plan miał służyć. Nie znano duszy dziecka, lub nie doceniano jej w takiej mierze, by ona jedynie była w tym względzie decydującą. Szkołę trzeba przetworzyć, a materjał naukowy tak dobrać i dostosować, by młode pokolenie nauczyło się pojmować istotę i wymogi współczesnego życia i miało zarazem pole do rozwijania swych zdolności indywidualnych. Materjał winien dziecku podsuwać pewne łatwo rozwiązalne zagadnienia, które same przez się prowadzą do nowych. Winny mu one dać sposobność poznania życia, toczącego się dokoła niego i powzięcia samodzielnej decyzji w zakresie swego działania.

[1]) Harold Rugge — Ein schoepferischer Lehrplan — zawarte w czasopiśmie niemieckiem: Das werdende Zeitalter tom X, Wohlgraben 1929.

Plan naukowy musi zerwać z przeszłością. Miejsce dzielenia nauki na „przedmioty“ powinno zająć łączenie i spajanie ich, ułatwiające dziecku zrozumienie tego lub owego zjawiska, oraz rozwój jego ducha twórczego, by mogło nietylko stwierdzić — jak dotychczas — „ja to wiem“ lecz: „ja to przeżyłem“.

Plan i kształtowanie się nauki nie dadzą się dziś pomyśleć bez uwzględnienia ogromnych zdobyczy, uzyskanych w dziedzinie psychologji, której to nauce pedagogika kroku nie dotrzymała, ani jej przy swoich poczynaniach w takim stopniu nie uwzględnia, jakby sobie tego życzyć należało [2]). Szkoła dzisiejsza musi oprzeć się na psychologji społecznej, a wtedy będzie miała podwójne przy sobie zadanie: dostosowania i włożenia się w ramy świata zewnętrznego, jakoteż budzenia i pielęgnowania twórczego wyrazu indywidualności. Głównym problemem, jaki się wychowawcom nasuwa, jest zrozumienie tworzącego się społeczeństwa czy państwa w każdej indywidualności wśród ciągle zmieniającego się świata. Celem szkoły będzie wtedy ułatwić wychowankowi pojmowanie świata zarówno kształtującego jak i przekształcającego się, i umożliwić mu życie w nim tak dalece, by ono naprawdę było spełnieniem jego jaźni. Może to nastąpić po radykalnej zmianie planu nauki, który — jak to pisze Elisabeth Rotten—powinien być dynamiczny, a nie statyczny, dostosowany do otoczenia, sytuacji życiowej, prądów i tempa czasu i każdorazowego duchowo-biologicznego stopnia dziecka [3]). Plan powinien dążyć do uchwycenia wszechzwiązku zjawisk i zdarzeń.

Ze zmianą planu łączy się w konsekwencji także zmiana sposobu i istoty egzaminowania. Źródłem i ujściem planu jest jedynie dusza dziecka. Ona też musi być głównym ośrodkiem wychowania. Dotychczas byliśmy tylko — jak to słusznie zaznacza Montessori w rozprawie p. t. „Wychowanie dziecka“ — niesumiennymi jej gwałcicielami. Wobec egoizmu dorosłych, gubiła się dusza, ich zbytnia dbałość i troskliwość wyręczająca nieraz dziecko w dobrych jego czynach, nie była pomocą, lecz raczej przeszkodą zabójczą dla rozwoju dziecięcej indywidualności i aktywności. Wychowaniem powinno się tak kierować, by dziecko od pierwszej chwili przysposobić do wykonywania

---

[2]) Harold Rugge — Die Auswirkung der modernen Psychologie auf die Lehrgestaltung — zawarte w czasopiśmie niemieckiem: Das werdende Zeitalter tom X, Wohlgraben 1929.

[3]) Elisabeth Rotte — Die Anspassung des Lehrplans an den Wandel der Zeit — zawarte w czasopiśmie jak przyp. 1 i 2.

tych czynności, które samo wykonać może, a które bez potrzeby dotychczas wykonywali za nie jego wychowawcy. Duma nowego nauczyciela czy też nauczycielki powinna odtąd polegać na tem, by pomóc dziecku obchodzić się bez ich pomocy. Dlatego konieczną jest rzeczą, by w otoczeniu dziecka zmieniły się dwie rzeczy: 1) Troskliwość dorosłych i 2) Otoczenie samo. Gdy to nastąpi, wtedy dopiero spełni nowa szkoła należycie swoje zadanie.

Marjan Mituła.

Rola dziejów miejscowości i regjonu w nowych programach*)

(Dokończenie).

Niektóre nasze dzielnice posiadają dość bogate materjały opracowane przez jednostki tej miary jak: Kolberg, Gloger, Karłowicz itd.

Nasze zaś Ziemie Północno-Wschodnie, a w szczególności Nowogródczyzna, Grodzieńszczyzna i Suwalszczyzna prawie żadnych opracowań, poza drobnemi wiadomościami i przyczynkami, nie przedstawiających zwartej całości, nie posiadają, aczkolwiek każdy z wyżej wymienionych regjonów posiada, powiedzielibyśmy, własne oryginalne i swoiste oblicze, zależne od warunków geograficznych, ekonomicznych, historycznych, kulturalnych i narodowościowych.

W nieco szczęśliwszem położeniu znajduje się Wileńszczyzna, posiadająca znaczny dorobek w dziedzinie prac o charakterze regjonalnym. Opracowania te również w wielu wypadkach są niedostępne dla szerokich mas nauczycielskich, bo większość tych opracowań jest porozrzucana w rozmaitych działach, lub oddzielnych wydawnictwach nie stanowiących jednolitej i zwartej całości.

Stąd właśnie płyną następujące zadania:

a) Planowa praca badawcza w terenie ze szczególnem uwzględnieniem życia wsi i przejawów jej samorodnej kultury;

b) Uporządkowanie bibljografji piśmiennictwa regjonalnego;

c) Udostępnienie dla nauczycielstwa materjałów i przyczynków o charakterze regjonalnym drogą opracowania specjalnych wypisów.

W pierwszej części naszej rozprawki podkreśliliśmy ten fakt, że program i praca nauczycielska w nowej szkole powinna być prawie całkowicie oparta na materjale, który może dostarczyć środowisko bliż-

*) Patrz Nr. 2 „Spraw Nauczycielskich“

sze i dalsze. Jeżeli nauczyciel większych ośrodków (miast i miasteczek) ma w tym kierunku pewne ułatwienia, to nauczyciel, pracujący w zapadłej wsi lub innej mieścinie, jest zupełnie pozbawiony możności korzystania z jakichkolwiek materjałów, dających obraz wsi pod względem kultury duchowej, społeczno-ekonomicznej i materjalnej, bo dziedzina ta do dziś dnia prawie w całej Polsce, nie mówiąc już o Ziemiach Północno-Wschodnich, leży odłogiem.

Stąd wynika, że zagadnienie pracy badawczej, opartej na podstawach aktywnie pojętego regjonalizmu, staje się zagadnieniem aktualnem.

Jednostki, które chciałyby bliżej zapoznać się z planem prac badawczych na terenie wsi i miasteczek mogą znaleźć pewne wskazania i plany w **„Przewodniku pracy społeczno-oświatowej"**, wydanym przez Z. P. N. w roku 1929.

Oprócz tego bezwzględnie należy zapoznać się z publikacjami prof. Franciszka Bujaka:

1. **O pracy naukowej na prowincji nad zagadnieniami gospodarczemi.** „Nauka Polska" — rocznik IV;

2 **Rachunkowość rolnicza dla gospodarstw włościańskich, Lwów 1927 r.**

Niezbędnem jest także zapoznanie się z monografjami poszczególnych wsi, które to monografje wprowadzą i zapoznają nauczycielstwo z układem materjału oraz zagadnieniami, które powinny znaleźć miejsce w takich opracowaniach.

Nie zamierzamy tutaj wymieniać wszystkich monografij, lecz ograniczymy się tylko do takich, które mogą oddać nauczycielstwu większą przysługę i być wzorem do ewentualnych opracowań tego rodzaju.

Do takich monografij, między inemi należą: **„Zmiąca"**, wieś powiatu limanowskiego, oprac. przez prof. Fr. Bujaka, **„Maszkienice"**, wieś powiatu brzeskiego, opr. przez tegoż profesora; **„Matujzy-Bołondziszki"**, wieś powiatu lidzkiego, oprac. przez prof. Witolda Staniewicza.

Obok wymienionych monografij mamy też prace rolników-włościan, a mianowicie — Wincentego Gortata: **Góra Bałdrzychowska i Buczyna** — opis porównawczy wsi na gruntach scalonych i wsi, posiadającej szachownicę, oraz Błażeja Stolarskiego: **Sługocice.** Obraz życia i pracy jednej wioski.

Ponieważ monograficzne opracowania wsi obejmują też zagadnienia kultury duchowej, więc jest też niezbędnem zapoznanie się z **„Biuletynem XIII konferencji oświatowej, poświęconej zagadnieniom kultury wiejskiej w Polsce“**, wydanym przez M. W. R. i O. P. pod tyt. „Kultura wsi“.

Na szczególną uwagę zasługują referaty prof. Limanowskiego i Bujaka pod ogólnym tytułem: „Istota kultury ze szczególnem uwzględnieniem kultury wiejskiej“.

Z dziedziny ludoznawstwa gorąco polecamy do przestudjowania dzieło prof. Jana Bystronia pod tyt. **„Wstęp do ludoznawstwa polskiego“.**

Dzieło to jest wprowadzeniem do istoty ludoznawstwa jako nauki. Następnie omawia ono stosunek ludoznawstwa do innych nauk, podaje źródła ludoznawstwa polskiego, rozwój badań ludoznawczych w Polsce, przegląd literatury i t. d.

Przechodząc teraz do opracowań już istniejących i dotyczących naszych Ziem Północno-Wschodnich zaznaczamy, iż nie zamierzamy podawać Sz. Czytelnikom wyczerpującej bibljografji, lecz wymienimy te dzieła, które mogą być wykorzystane, jako pomoc dla nauczycielstwa realizującego program publicznej szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie.

W roku 1930 Wojewódzki Komitet Regjonalny wydał dzieło pod tyt. **„Wilno i Ziemia Wileńska“**, w którem zostały omówione: przyroda, prehistorja, kraj i ludzie.

W tymże roku ukazała się **„Historja Powiatu Brasławskiego“**, w opracowaniu Ottona Hedemanna. Ze starych dzieł Wileńszczyzna posiada **„Historję Powiatu Oszmiańskiego“**, w opracowaniu ś. p. Czesława Jankowskiego; **„Nowogródek i okolice“**, w oprac. inż. Józefa Żmigrodzkiego; **„Troki i zamek trocki“** w oprac. W. Zahorskiego.

Istnieją jeszcze opracowania historyczne, studjowanie których może przynieść wielkie korzyści dla interesujących się przeszłością Wileńszczyzny i ziem związanych z nią historycznie. Do takich dzieł muszą być zaliczone: **„Wilno“** — monografja historyczna opracowana przez J. I. Kraszewskiego oraz **„Starożytna Polska“** — M. Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego, w szczególności tom IV, poświęcony historji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Omówienie zagadnień ekonomicznych czytelnicy mogą znaleźć w książce Władysława Studnickiego pod tyt. **„Zarys statystyczno-ekonomiczny ziem Północno-Wschodnich“.**

Oprócz tego, o ile chodzi o dane statystyczne, można takowe czerpać z **„Roczników Statystycznych“** Głównego Urzędu Statystycznego oraz z **„Roczników Statystycznych m. Wilna“.**

Nie wymieniamy tu najrozmaitszych przyczynków z dziedziny historji kultury i ekonomiki zamieszczonych w rozmaitych dziełach o charakterze naukowym, jak naprzykład **„Ateneum Wileńskie“,** wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, bo uważamy, że obecnie nauczycielstwo nie może dotrzeć do tych dzieł z powodu ich drożyzny. Jednak uważamy za swój obowiązek zwrócić na nie uwagę, tem bardziej, że zawierają one nieraz nadzwyczaj cenny i potrzebny dla realizacji nowych programów materjał.

By udostępnić te materjały, Poradnia Dydaktyczno-Wychowawcza przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego przystąpiła do wydawania specjalnej bibljoteczki, zadaniem której jest ułatwienie nauczycielstwu korzystania z materjałów regjonalnych.

Dotychczas ukazały się:

„Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie i na Wileńszczyźnie“, w oprac. Dra. Wł. Arcimowicza; **„Wilno i Wileńszczyzna w latach 1914—1920“,** w oprac. Wandy Niedziałkowskiej - Dobaczewskiej. W tych dniach również opuściła prasę książka pod tyt. „Dawne puszcze i wody“, w oprac. Ottona Hedemanna. Badania autora objęły powiaty — brasławski i dziśnieński. „Przez książkę tę — powiada autor — chciałbym wzmocnić kult dla naszej przyrody. Ongiś trwoniliśmy ją bez zastrzeżeń — dziś jest pęd odwrotny. Należy go tylko pogłębić“. Jednocześnie autor w przedmowie zaznacza: „Pragnąłbym, by książka ta trafiła do rąk nauczycieli, którzyby zaczerpnęli z niej tchnienie potężnej niegdyś przyrody i wypełnili nim płuca naszej młodzieży“.

W niedalekiej przyszłości ukażą się tegoż autora dwa dzieła pod tyt. **„Dzisna“** i „Chłopi Nadźwińscy“. Podana wyżej literatura nie wyczerpuje w całości literatury regjonalnej. Wykazaliśmy tylko dzieła niezbędne i dostępne dla nauczyciela. W przyszłości, o ile temu będą sprzyjały warunki i okoliczności, sekcja regjonalno - krajoznawcza społeczno-oświatowej Komisji Z. N. P. w Wilnie, zamierza opracować przewodnik bibljograficzny, poświęcony literaturze regjonalnej.

W związku z potrzebą krzewienia idei regjonalizmu i celowem zbieraniem materjałów regjonalnych przy Z. N. P. w Wilnie z początkiem nowego roku szkolnego zostanie uruchomione „Naukowe Koło Regjonalne“, które obejmie pracę badawczą, dotyczącą warunków

i form rozwojowych życia społecznego, kulturalno-oświatowego, gospodarczego i narodowościwego Wileńszczyzny i Nowogródczyzny ze szczególnem uwzględnieniem życia wsi i jej samorodnej kultury.

Przedmiotem prac Koła będą zagadnienia natury naukowo-badawczej na płaszczyźnie aktywnie pojętego regjonalizmu. Koło zajmie się zbieraniem materjałów etnograficznych, gwaroznawczych, przyrodniczych, geograficznych, antropologicznych i historycznych ze szczególnem uwzględnieniem przejawów życia społecznego i kulturalnego. Zebrany materjał Koło zamierza dostarczać instytucjom naukowym i poszczególnym uczonym do systematycznego opracowania, względnie będzie opracowywać we własnym zakresie.

Nauczycielstwo zaś, prowadzące w terenie prace badawcze, znajdzie fachową poradę i wskazówki, co w wielkiej mierze przyczyni się do należytych wyników pracy, tem bardziej, że musi być ona traktowana jako praca, która ułatwi nam realizację założeń nowego programu w szkołach powszechnych.

Z początkiem roku szkolnego powrócimy do tego tematu i będziemy dążyć do ścisłego nawiązania kontaktu z jednostkami, które już zapoczątkowały pracę badawczą.

Wierzymy, że wspólnemi siłami potrafimy stworzyć zespoły badań regjonalnych w każdym powiecie.

Józef Milenkiewicz.

Rola środowiska w pracy wychowawczej szkoły.

(Artykuł dyskusyjny)

Rozwinięcie powyższego tematu i wysnucie odpowiednich wniosków wymagałoby omówienia przynajmniej najważniejszych środowisk: wielkomiejskiego, proletarjackiego i wiejskiego. Jest to jednak praca poważna i wymagająca gruntownej znajomości każdego z tych środowisk. Ja chciałem się zastanowić w niniejszym artykule nad pewnemi zagadnieniami, związanemi z pracą wychowawczą szkoły w środowisku wiejskiem.

Aby praca wychowawcza na terenie szkolnym i pozaszkolnym była poprowadzoną racjonalnie i planowo, musi nauczyciel czy też grono nauczycielskie, pracujące w danej szkole, należycie przetrawić i przemyśleć zrąb ideowy nowych programów, dokładnie zbadać środowisko swego warsztatu pracy i gruntownie poznać psychikę dziecka wiejskiego. Zdajemy sobie bowiem doskonale sprawę, że podstawą

pracy wychowawczej w szkole jest dziecko, jego struktura psychiczna, oraz środowisko, w którem się to dziecko wychowuje. Badania psychologiczne i socjologiczne stwierdzają ogromną zależność rozwoju psychicznego dziecka od środowiska.

Dusza dziecka kształtuje się bowiem przez przeżycia, a przeżyć dostarcza środowisko. Inne są przeżycia dziecka wiejskiego, inne dziecka miejskiego, stąd też między psychiką jednego a drugiego zachodzą pewne, dość poważne różnice. Inne też jest tempo rozwoju dzieci miejskich i wiejskich. I dlatego niebezpieczne jest schematyczne stosowanie do dziecka wiejskiego faz rozwojowych, ustalonych dla dzieci miejskich.

Widzimy więc, iż bardzo ważną kwestją dla nauczyciela, pracującego na wsi, jest poznanie psychiki dziecka wiejskiego. Umiejętność tę może nauczyciel zdobyć studjując specjalne prace czy też artykuły w czasopismach, traktujące o psychologji dziecka wiejskiego, oraz na podstawie obserwacji dzieci we własnej szkole.

Dziecko wiejskie oprócz cech, wspólnych dzieciom w całej Polsce, ma cechy swoiste, jemu tylko właściwe. Dziecko wiejskie nie ma możności wyżycia się na drodze iluzyjno-zabawowej, gdyż żyje ono w atmosferze szorstkiej, twardej, pozbawionej tkliwości, skutkiem czego staje się ono do pewnego stopnia „zahukane". Przyczynia się do tego jeszcze i ten moment, że dziecko już bardzo wcześnie, prawie od zarania swego dzieciństwa, zmuszone jest do ciężkiej pracy przerastającej nieraz jego siły. To też w konsekwencji dziecko wiejskie przechodzi bardzo wcześnie od iluzyjności do realizmu objektywnego, od ujmowania świata „na niby" do ujmowania go „na serjo", staje się przedwcześnie dojrzałe, oczywiście z krzywdą dla pełnego rozwoju psychicznego. W związku z tem wrażliwość uczuciowa dziecka jest przytłumiona. Uczucie dziecka wiejskiego nie uzewnętrznia się w takim stopniu, jak u dziecka uzewnętrzniać się powinno — jest jakby w uśpieniu. Życie popędowe dziecka, impulsy płynące z uczucia, tłumione są przez twarde warunki środowiska i nie wyładowują się w tej mierze w jakiej to powinno nastąpić, i w sposób odpowiadający dziecięctwu: przez odpowiednie zabawy dziecięce. Wszystko to razem powoduje osłabienie aktywności duchowej dziecka w pewnych dziedzinach pracy i wywołuje u niego swoistą bierność.

Wyobrażenia dziecka wiejskiego są dokładne i gruntowne. Jednak zasób wyobrażeń jest stosunkowo niewielki. Dziecko to bowiem pozostawione jest samo sobie, rozwija się powoli, samodzielnie, nikt

nie prowadzi z niem specjalnych rozmów, mających na celu rozwijanie jego psychiki. W małym kręgu bezpośredniego środowiska znajduje dziecko stosunkowo skromną ilość przedmiotów i zjawisk do obserwacji, skutkiem czego niewiele ma pojęć i wyobrażeń, ale są one dokładne. Dziecko wiejskie nabywa wyobrażenia drogą bezpośrednią, przy pomocy wszystkich zmysłów, manipulując przedmiotami. Stąd też wyobrażenia jego są dokładne, jasne i rzetelne, ale częstokroć nie kojarzą się z nazwami i określeniami. Wyobrażenia dziecka wiejskiego cechuje oprócz tego pewna jednostronność. Wpływa na to monotonny i jednostajny tryb życia na wsi, oraz jednostajność bodźców zewnętrznych. Dziecko bowiem czerpie wyobrażenie tylko z jednej dziedziny najbliższego otoczenia, przeważnie przyrodniczej.

Dziecko wiejskie cechuje konkretny sposób myślenia i stosunkowo późno przechodzi ono na płaszczyznę myślenia słownego. Stąd to taka trudność w wywoływaniu u dzieci wiejskich przeżyć i w wytwarzaniu wyobrażeń drogą słowną. Ta właściwość psychiczna uniemożliwia uczenie dziecka o czemś, czego nie ma przed oczyma, czem nie może manipulować. W pewnych wypadkach nie można nawet odwoływać się do istotnych przeżyć dziecka, bo te przeżycia w większości wypadków nie kojarzą się ze słowami, więc słowa do dziecka nie trafiają. Dziecko może posiadać potrzebne wyobrażenia, ale brak mu odpowiedników słownych, co utrudnia mu porozumienie się z nauczycielem. Stąd wniosek, iż przeżycie należy wywoływać przy pomocy konkretnego materjału i na gorąco kojarzyć je ze słowami—i w ten sposób wprowadzać dziecko stopniowo na płaszczyznę myślenia słownego.

Wstępujące do szkoły dziecko naszych regjonów cechuje pewne onieśmielenie i lęk w stosunku do szkoły i nauczyciela — dziecko jest jakby zamknięte w sobie. A takie cechy, jak bierność w pewnych dziedzinach pracy, powolne tempo reagowania na bodźce, ubogi zasób słownikowy występują u naszych dzieci w większym stopniu niż w innych regjonach. Przyczyną tego, oprócz wyżej wymienionych jest i to, że język dziecka, którym posługuje się ono w domu, jest zasadniczo różny od języka nauczyciela, skutkiem czego trudno jest nauczycielowi porozumieć się z dzieckiem. Nie dlatego, że nauczyciel nie zna języka środowiska, w którem pracuje, bo znać ten język musi, ale dlatego, że dziecko nie zna języka nauczyciela. Stąd wniosek, iż nauczyciel, przynajmniej w pierwszych miesiącach pobytu dziecka w szkole, winien posługiwać się językiem dziecka, co oczywiście nie wyklucza

rozmawiania z dziećmi po polsku już od pierwszych dni pobytu ich w szkole. Jeśli bowiem dziecko usłyszy, że nauczyciel przemówi do niego jego językiem, odrazu uzna ono nauczyciela za „swego człowieka“, stanie się w stosunku do niego więcej ośmielone i otwarte, zbliży się jakby duchowo do nauczyciela, a to w pracy wychowawczej ma ogromne znaczenie. Jeżeli zaś nauczyciel nie będzie umiał znaleźć klucza do duszy dziecięcej, nie nawiąże kontaktu pedagogicznego z dzieckiem, to nie będzie mógł się porozumieć ze swoim wychowankiem, wychowanek ten będzie stawał się coraz więcej skryty i zamknięty w sobie, będzie żył jednym światem dla siebie a drugim dla nauczyciela, a w takich warunkach odziaływanie wychowawcze nauczyciela jest problematyczne. Wymienione cechy nie wyczerpują oczywiście listy właściwości psychicznych dziecka wiejskiego i nie dają pełnego obrazu jego psychiki. Są to jednak cechy, które nauczyciel w swej pracy wychowawczej musi uwzględnić, jeżeli chce, aby praca jego dała wynik pozytywny i była oparta na naturalnym rozwoju psychicznym dziecka.

Nasuwa się teraz pytanie, jak nauczyciel winien zorganizować pracę w szkole, aby ona była oparta na podstawach psychologicznych i socjologicznych, a jednocześnie żeby była przepojona pierwiastkami wychowawczemi.

Opierając się na przesłankach psychologicznych nauczyciel tak zorganizuje pracę, że będzie ona opierała się na tym zasobie doświadczeń, z jakiem dziecko przyszło do szkoły, a jednocześnie będzie kształciła w młodzieży te cechy, które składają się na umysłowość samodzielnie myślącego człowieka i na charakter, zdolny do samodzielnego działania. Punktem wyjścia do pracy wychowawczej będą więc rzeczy doświadczalne (ludzie, rzeczy i zjawiska), które dziecko może samodzielnie obserwować i doświadczać drogą bezpośrednią.

Nauczanie na wsi musi się oprzeć na badaniu bezpośredniej, danej i dostępnej dla przeżyć dziecka rzeczywistości. Musi wychodzić od wszechstronego badania i poznawania własnego środowiska, a dopiero stopniowo, w sposób naturalny nawiązywać wiadomości o innych środowiskach, coraz dalszych i bardziej dla dziecka obcych Wtedy tylko zdobyte przez dzieci wiadomości, jako naturalnie przeżyte, staną się organiczną całością w umyśle dziecka.

Chcąc uaktywnić dzieci wiejskie, nauczyciel będzie się starał dostarczyć im jak najwięcej przeżyć. Tak będzie organizował pracę w szkole, aby ta praca rozbudzała instynkt badawczy dziecka i kiero-

wała jego uwagę na rzeczy mu znane i na cechy tych rzeczy. Wiemy bowiem, iż dzieci wstępujące do szkoły mają o rzeczach czy zjawiskach bardzo powierzchowne wiadomości. Wynika to z synkretycznego spostrzegania przez dzieci, nieumiejętności obserwowania i niezdolności do dłuższego skupienia uwagi na obserwowanym przedmiocie. Zadaniem więc szkoły jest te wiadomości pogłębić. Nie osiągniemy jednak tego celu, gdy każemy dziecku poznawać środowisko jedynie przy pomocy wzroku. Dziecko musi operować konkretnym materjałem swego otoczenia, musi manipulować przedmiotami, gdyż do manipulowania przyzwyczajone jest ono od maleńkości. Stąd tak wielką rolę przypisuje nowa szkoła wycieczkom w środowisko. Na wycieczce bowiem dziecko styka się bezpośrednio ze środowiskiem, bada je i poznaje, w związku z tem wypowiada się, nauczyciel dyskretnie podsuwa mu potrzebne wyrazy, i dziecko w sposób aktywny wbogaca swój słownik. Nauczycielowi łatwiej jest na wycieczce wywoływać przeżycia u dzieci i na gorąco kojarzyć wyobrażenia ze słowami, niż by to mógł uczynić w klasie na podstawie wypowiedzeń dzieci. Oprócz tych korzyści wycieczki dają jeszcze wiele substratu do myślenia i wiele, wiele materjału, który można w różny sposób zużytkować. Do odbytej wycieczki można odwoływać się w różnych momentach w pracy szkolnej. Trzeba tylko, aby lekcje po wycieczce nie były przeżywaniem od początku do końca i w tym samym porządku wrażeń, zdobytych na wycieczce. Nauczyciel winien dawać klasie w związku z wycieczką pewne zagadnienia, któreby zmuszały dzieci do myślenia i samorzutnego zwracania się do spostrzeżeń, doświadczeń i wiadomości, zdobytych na wycieczce.

Powolne tempo reagowania dziecka wiejskiego na bodźce uwzględni nauczyciel w ten sposób, że będzie dłużej zatrzymywał się z dziećmi nad przepracowanym tematem wychowawczo-naukowym, wychodząc z założenia, że w szkole powszechnej dziecko ma zdobyć niewielki zasób wyobrażeń, ale wyobrażenia te mają być jasne, skrystalizowane i wyraźne. Zamiast wielomówności o wszystkiem, opartej na cudzych sądach, musi dziecko zdobyć proste ale samodzielnie wypracowane sądy o rzeczach i zjawiskach, które się gruntownie zaobserwowało, przeżyło i poznało.

Znajomość środowiska wskaże nauczycielowi dodatnie i ujemne cechy środowiska, dodatnie i ujemne wpływy wychowawcze środowiska na dzieci tej szkoły, w której pracuje; w jakim kierunku kształtuje psychikę dziecka otaczające je środowisko; w jakim stopniu możnaby

zneutralizować ujemne oddziaływanie wychowawcze środowiska kulturalnego (bo nawet w najbardziej zapadłej i „niekulturalnej“ wsi swoista kultura istnieje); co może szkoła zrobić, żeby podnieść kulturalny i materjalny poziom ludności; jaki nakreślić plan wychowawczy na najbliższą przyszłość.

Pedagogika współczesna zakłada bowiem, iż najważniejszem zadaniem szkoły jest wychować dzieci przez życie dla życia, wychować państwu aktywnych, twórczych i świadomych swych zadań obywateli. W tym duchu zresztą zostały skonstruowane nowe programy. Taki zrąb ideowy zreformowanej szkoły polskiej i jej programów jest zupełnie zrozumiały i całkowicie uzasadniony. Żeby bowiem wychować pełnowartościowego i twórczego obywatela, trzeba go zetknąć z życiem, nauczyć go to życie tworzyć. Szkoła ma nauczyć dziecko nietylko korzystać z dorobku kulturalnego, ale musi je zaprawić do wytwarzania dóbr materjalnych i kulturalnych. Dlatego też każde zajęcie w szkole winno mieć charakter pracy produktywnej, twórczej. Gdy dziecko zaprawi się w szkole do takiej pracy, gdy w jego umyśle wytworzą się pewne nawyki myślenia aktywnego — możemy się spodziewać, iż praca przyszłego obywatela będzie aktywna i twórcza.

Wychowawczy charakter szkoły ma specjalne znaczenie dla wsi. Szkoła jest tu bowiem jedynym świadomym czynnikiem wychowawczym, który zakłada sobie jasno określone cele wychowawcze i systematycznie, konsekwentnie zdąża do ich zrealizowania. Przyczem za najważniejszy cel wychowawczy stawia sobie szkoła powszechna na wsi przygotowanie wychowanków na aktywnych, twórczych i świadomych zadań obywateli, którzy własną pracą i wysiłkiem byliby zdolni podnieść swe środowisko pod względem kulturalnym i materjalnym. Założenie to jest zupełnie zrozumiałe, bo niewiele jest wypadków (przynajmniej w znanych mi regjonach), żeby dziecko wiejskie ukończyło szkołę rolniczą czy też rzemieślniczą typu niższego lub gimnazjalnego,—wieśniaka wprost na to nie stać, nie może sobie na taki luksus pozwolić. Dzieci wiejskie muszą się zadowolić w większości wypadków ukończeniem swej edukacji w szkole powszechnej pierwszego stopnia. Stąd też szkoła ta ma do spełnienia podwójne zadanie. Z jednej strony musi dać dzieciom niezbędne elementarne wiadomości teoretyczne, przy pomocy których mogłyby pogłębić swoje wiadomości drogą samokształceniową, a z drugiej strony — musi wyposażyć dzieci w pewne umiejętności praktyczne, dać im pewne elementy wychowania gospodarczego, aby mogły w przyszłości lepiej ułożyć sobie życie, podnieść warunki materjalne i kulturalne swego środowiska.

Nie chodzi nam o to, żeby szkoła powszechna na wsi dawała swoim wychowankom wykształcenie zawodowe, bo tego z racji swego charakteru ogólnokształcącego dać nie może, ale powinna im dać chociaż prymitywy wychowania gospodarczego. Nasuwa się teraz pytanie, czy nauczycielstwo pracujące na wsi, ma odpowiednie przygotowanie z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, ażeby móc odpowiednio pracę z tej dziedziny zorganizować i poprowadzić. Niestety, nie! Stąd bardzo ważnem zadaniem władz szkolnych na najbliższą przyszłość jest odpowiednie przeszkolenie nauczycielstwa w tej dziedzinie, a jednocześnie uregulowanie tak palącej kwestji, jaką jest posiadanie przez każdą szkołę odpowiedniej działki ziemi.

Nasilenie pierwiastka gospodarczego w pracy wychowawczej szkoły, oraz kierunek, w jakim pójdzie praca, mająca na celu podniesienie materjalne i kulturalne środowiska będzie całkowicie uzależniona od środowiska, od jego właściwości geograficznych i przyrodniczych, od poziomu kulturalnego mieszkańców i t. d. Stąd też pierwszem i najważniejszem zadaniem nauczyciela, rozpoczynającego pracę w nowem środowisku, jest poznanie tego środowiska pod względem geograficznym, przyrodniczym, historycznym, gospodarczym i kulturalnym. Poznać środowisko może nauczyciel przez odpowiednio zorganizowane wycieczki w przyrodę i w środowisko kulturalne, oraz drogą umiejętnej obserwacji przejawów życia kulturalnego wsi. Wycieczki w przyrodę pozwolą nauczycielowi poznać florę i faunę, rodzaje gleby i jej wartość, sposób jej uprawiania i nawożenia i t. d. Wycieczki w środowisko kulutralne zorjentują nauczyciela w takich zagadnieniach, jak typy wsi i domów, warunki higjeniczne mieszkań i obejścia, sposób odżywiania się mieszkańców, jak dzieci i dorośli spędzają czas wolny od zajęć, jakie są zabawy dzieci i dorosłych oraz jaki jest ich poziom kulturalny i t. d. A to wszystko przecież w decydujący sposób wpływa na kształtowanie się psychiki dziecka. I nauczyciel, który gruntownie pozna środowisko swej szkoły, może odpowiednio zorganizować pracę wychowawczą z dziećmi. Wiele cennego materjału do poznania środowiska może dostarczyć opracowywanie z dziećmi tematu z języka polskiego „Zdarzenia z życia, pracy i zajęcia dzieci w domu". Dużą pomoc w poznawaniu środowiska oddadzą również nauczycielowi opracowywane obecnie przez kierownictwa szkół monografje obwodów szkolnych. Musimy jednak zaznaczyć, że praca nad badaniem i poznawaniem środowiska jest dosyć trudna, gdyż wymaga od badającego pewnych podstaw naukowych, znajomości odpowiednich metod i pewnego przygotowania praktycznego.

Gdy nauczyciel pozna mniej-więcej środowisko swej szkoły, winien postawić sobie pewne pytanie: 1) Co potrzeba i można przepracować z dziećmi w dziedzinie życia gospodarczego i kulturalnego? 2) Jak wybrane zagadnienia ma przepracowywać, jakiemi środkami dysponuje szkoła i jakich należy użyć metod? Tak postawione pytania ułatwią nauczycielowi ułożenie ogólnego planu wychowawczego szkoły, a wówczas praca wychowawcza da pozytywne wyniki, bo będzie wynikała z potrzeb środowiska. Plan jednak tak musi być skonstruowany, aby wybrane zagadnienia z dziedziny życia kulturalnego przepracowywane były stopniowo, w miarę nadarzających się sytuacyj życia codziennego. Może bowiem zajść wypadek, iż nauczyciel, drogą zakazów i nakazów będzie chciał, aby gromadka jego w ciągu roku nauczyła się kulturalnie jeść, utrzymywać należyty porządek w klasie, utrzymać w czystości swe ciało i ubranie, zachować się kulturalnie w szkole i na ulicy, zachować należytą czystość w miejscu załatwiania potrzeb fizjologicznych i t. d. — słowem, uczynić z nich stu procentowych gentlemanów. Praca taka oczywiście należytych wyników nie da, bo wytwarza wśród dzieci atmosferę zdenerwowania, pewnego rodzaju opór w stosunku do poczynań nauczyciela. Wiemy zaś, iż czynnik emocjonalny gra w pracy wychowawczej olbrzymią rolę. Wtedy tylko praca nauczyciela-wychowawcy osiągnie cel, jeżeli danej czynności, wykonywanej przez dziecko, nadamy określony cel i sens, jeżeli ta czynność będzie wiązała się w naturalny sposób z jego życiem. Przytem musimy pamiętać, że ‚niekulturalne" nawyki dzieci wiejskich mają tak głębokie podstawy psychomotoryczne, tak zrośnięte są z całokształtem życia dziecka, iż wykorzenić je można tylko drogą systemanie organizowanych zajęć z zakresu kultury życia codziennego i wytwarzania sytuacyj, na podstawie których dziecko zdobywałoby umiejętność kulturalnego zachowania się. Z drugiej strony musimy zdawać sobie sprawę, że szkoła jest tylko jednym z czynników wychowawczych, że przemożny wpływ na kształtowanie się psychiki dziecka wywiera jego środowisko kulturalne: dom, towarzysze zabaw i t. d. I tu występuje zagadnienie doniosłej wagi — współpraca domu ze szkołą. Problematyczna jest praca wychowawcza szkoły, jeżeli dom nie rozumie jej zadań i ustosunkowuje się do poczynań nauczyciela jeśli nie negatywnie (bo i to jest na porządku dziennym), to w każdym bądź razie biernie. Przyczyną takiego stosunku rodziców do poczynań wychowawczych szkoły jest między inemi i to, że szkoła, w mniemaniu wieśniaka jest jedynie poto, aby nauczyć dziecko czytać, pisać i rachować. I dlatego bardzo ważnem zadaniem nauczyciela jest ten przesąd

przełamać. Uczynić to może drogą umiejętnie organizowanych pogadanek z rodzicami, a przedewszystkiem przez należyte zorganizowanie pracy w szkole, która dawałaby dzieciom gruntowne wiadomości i praktyczną umiejętność. Jeżeli bowiem rodzice zobaczą, że prócz czytania i rachowania szkoła nauczyła jeszcze ich dzieci, jak trzeba uprawiać ziemię i nawozić ją, jak można najmniejszy kawałek ziemi racjonalnie zużytkować, jak trzeba sadzić rośliny i pielęgnować je, jak wypełnić blankiet P. K. O. przy opłacaniu podatku, jak sporządzić kosztorys czy plan obejścia gospodarskiego i t. p., jak uszyć fartuch, zacerować bieliznę, przyszyć guzik, myć naczynie i sprzęty kuchenne (patrz tematy w programie zajęć praktycznych) — wtedy stosunek ich do szkoły napewno ulegnie zmianie, i szkoła będzie ich mogła wciągać stopniowo do współpracy wychowawczej.

Feliks Górka

W sprawie tworzenia stałych zespołów nauczycieli szkół I stopnia.

(Artykuł dyskusyjny)

Znane jest każdemu nauczycielowi, pracującemu w szkole I stopnia, poczucie osamotnienia. Czy to jeśli chodzi o planowanie pracy dydaktyczno-wychowawczej, czy o klasyfikację uczniów, czy też o inne rzeczy związane z prowadzeniem szkoły — nauczyciel taki zawsze jest sam, nie ma z kim wymienić myśli, zasięgnąć rady, nie posiada prawie żadnego sprawdzianu, któryby mu określił wartość jego pracy. Władza szkolna, przyjeżdżająca raz na rok, nie może ocenić tej pracy należycie — po pierwsze dlatego, że wizytuje przez bardzo krótki czas, a po drugie — władza ta z konieczności tylko widzi i obserwuje fragmenty pracy szkolnej. To też z całem uznaniem należy powitać głos p. H. Jędrzejczyka, który w numerze 7 czasopisma „Praca w Klasach Łączonych“ domaga się tworzenia „stałych zespołów nauczycieli szkół I stopnia“ — zespołów, któreby zastępowały istniejące przy szkołach wyższych stopni rady pedagogiczne, które niejednokrotnie — łącznie z kierownikiem szkoły, decydują o „duchu, pracy i poziomie placówki wychowawczej“.

„Stałe osamotnienie nauczyciela — jak stwierdza dalej autor projektu — bardzo ujemnie odbija się nietylko na jego samopoczuciu, ale również na wynikach w pracy. Nauczyciel t. zw. „samoistny“ po paru latach przyjmuje mniej lub więcej wartościowy szablon pedago-

giczno- dydaktyczny. Brak podniet, które daje praca w większym zespole, czyni zeń rutynistę, zabija inicjatywę".

W końcu autor dodaje, że „byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby wypowiedzieli się na ten temat na szpaltach pism związkowych" ci, „którym los każe pracować często długie lata w szkołach I stopnia".

W przekonaniu, że sprawa poruszona przez p. Jędrzejczyka posiada dla nauczycieli szkół I stopnia doniosłe znaczenie omawiamy to zagadnienie szerzej na łamach „Spraw Nauczycielskich".

Omawiany zespół mógłby się składać z 3—4 nauczycieli najbliżej siebie położonych szkół I stopnia. Zebrania mogłyby się odbywać 2 razy na miesiąc. W czasie roztopów jesiennych i wiosennych zespoły te mogłyby przerwać pracę, względnie zbierać się w większych odstępach czasu. Gdyby tą sprawą zainteresowały się władze szkolne i samorządowe możnaby było dostarczać nauczycielom bezpłatnych furmanek, zaliczanych poszczególnym gospodarzom, jako odbycie szarwarku. Urzędy gminne mogłyby tę rzecz załatwić, gdyż świadczenia szarwarkowe nie podlegają żadnym ograniczeniom, tembardziej, że chodzi tu nie o interes osobisty nauczyciela, lecz o interes szkoły.

To byłyby warunki zewnętrzne, umożliwiające tworzenie stałych zespołów nauczycieli szkół I stopnia.

Praca wewnętrza zespołów rozpadałaby się na 5 działów:

1. Badanie środowiska dla celów szkolnych.
2. Zbieranie przyczynków do psychologji dziecka wiejskiego.
3. Planowanie pracy naukowo-wychowawczej.
4. Hospitacja nauczycieli w poszczególnych szkołach.
5. Zastosowanie nowych metod nauczania w szkołach niżej zorganizowanych.

1. W nowych programach został podkreślony silnie moment oparcia nauki i wychowania o środowisko przyrodnicze i socjalne. Środowisko kształtuje psychikę dziecka, dostarcza struktur psychicznych, zapładnia mózgi. Nauczyciel, który chce naukę i wychowanie uczynić procesem świadomym, który chce znaleźć czynniki, wpływające na kształtowanie się osobowości jego wychowanka, musi znać swe środowisko we wszystkich jego przejawach.

Poznanie środowiska przez jednego nauczyciela posiada wiele trudności. Nauczycielowi takiemu brak jakichś momentów porównawczych, dających możność ocenienia, co jest naprawdę stałą wartością, a co posiada charakter tymczasowy, przypadkowy. Każde środowi-

sko potrzebuje innych metod poznawania, które zależą od warunków narodowościowych, wpływów politycznych i t. d. Stały zespół nauczycielski w większym czy mniejszym stopniu miałby materjał porównawczy i wspólnie opracowywałby metody poznania.

2. Środowisko wiejskie czy miejskie, jako czynniki zapładniające, każde w swoisty sposób kształtuje rozwój duchowy jednostki. Współczesne zdobycze psychologji w lwiej części są oparte na badaniu dzieci miejskich. Przyczynków do psychologji dziecka wiejskiego mamy bardzo niewiele. Stąd też nauczanie i wychowanie w szkołach I stopnia — jeśli chodzi o stronę psychologiczną — odbywa się bardzo często poomacku. Więcej działa tu intuicja wychowawcy, niż znajomość psychologji dzieci wiejskich. Wiedzę o dziecku wiejskim zdobyć można przez samodzielne badania w poszczególnych szkołach (testy, ankiety, bezpośrednia obserwacja i t. d.). Wyniki badań muszą być zebrane w formie statystyk, charakterystyk, zestawione i uzgodnione z obserwacjami w szkołach, położonych w innych ośrodkach, o podobnych środowiskach. To przyczyni się znakomicie do podniesienia poziomu nauczania.

Zestawianie, uzgadnianie, porównywanie materjałów związanych z badaniami psychologicznemi — to też praca stałych zespołów nauczycielskich szkół I stopnia. Przyczynki i myśli zebrane przez poszczególne zespoły, mogą wejść do ogólnego dorobku w zakresie badań psychologji dziecka wiejskiego.

3. Plan pracy wychowawczo-naukowej musi liczyć się ze środowiskiem i z psychiką dziecka. Plany, tworzone ad hoc, są nierealne, nieżyciowe. Stałe zespoły nauczycielskie na podstawie badań i doświadczeń, układają plany wychowawczo-naukowe dla poszczególnych szkół. Plany te, mając podłoże eksperymentalne, życiowe, przyczynią się niewątpliwie do postawienia nauki w szkołach I stopnia na należytym poziomie.

4. Ważnym momentem jest hospitowanie poszczególnych szkół przez stałe zespoły. Uczestnicy hospitacyj zobaczą, jak myśli, wnioski i syntezy doświadczeń, dokonane w zespołach, załamują się w życiu codziennem, w szarej pracy szkolnej. Przez zespoły muszą być hospitowane wszystkie szkoły, aby wyrobić sobie ogólny pogląd na poziom nauczania i uzmysłowić warunki realizacji teoretycznych prac zespołowych. Praktycznie wyobrażam to sobie w ten sposób: w miesiącu 1 raz względnie dwa razy dany zespół odwiedza jedną ze szkół, przyczem należy tak zorganizować pracę, aby wszystkie szkoły były hospitowane.

5. Po wprowadzeniu w życie nowej ustawy szkolnej cały wysiłek nauczycieli został skierowany na jej realizację, wskutek czego podupadło zainteresowanie najnowszemi metodami pedagogicznemi. Jest to rzecz naogół zrozumiała, gdyż niechybnie sprawa metod nauczania musi być usunięta na plan dalszy, gdy wszystkie myśli i doświadczenia są skierowane ku przebudowie szkoły. Zaniedbanie jednak eksperymentów i dociekań nad nowemi metodami może wpłynąć ujemnie na realizację nowego ustroju szkolnictwa i nowych programów. Jest rzeczą konieczną, aby stałe zespoły nauczycieli szkół I stopnia najnowsze zdobycze w dziedzinie metod nauczania wprowadziły do kręgu swoich zainteresowań, i aby te zdobycze w miarę możności i potrzeby były wprowadzane do codziennej pracy szkolnej. Jest to ogromne pole prób, doświadczeń i pomysłów dla prac zespołowych. Polska zdobyła się na samoistny, przystosowany do psychiki narodu, ustrój szkolny, buduje nowe programy, — ale należy stwierdzić, że metody nauczania, wypracowanej przez myśl polską i polskie wysiłki i dostosowanej do psychiki dzieci narodu polskiego — niema. Na tym odcinku praca omawianych stałych zespołów może poczynić wielkie zdobycze.

Zorganizowanie zbiorowej prenumeraty czasopism pedagogicznych i ogólno-kulturalnych („Wiadomości Literackie", „Pion", „Droga" i inne) nie sprawi wielkiej trudności. Każdy nauczyciel prenumeruje jakieś pisma, chodzi tylko o to, aby zorganizować ich wymianę i uzgodnić sprawę prenumeraty. Tym sposobem każdy będzie mógł czytać najlepsze pisma, nie czyniąc wielkich skreśleń w swoim domowym budżecie.

Przy organizacji pracy wewnątrz zespołów jest jedno ważne zagadnienie — zagadnienie podziału pracy pomiędzy poszczególnych uczestników. Chodzi o to, żeby pracę jak najwięcej uczynić planową, jak najmniej błąkać się po manowcach. Każdy uczestnik zespołu powinien sobie wybrać jakiś kompleks zagadnień i w obrębie tego kompleksu podążać ku specjalizacji. W obrębie pracy wychowawcy jest całe morze zagadnień, a trudno, aby nauczyciel był specjalistą we wszystkich dziedzinach wiedzy pedagogicznej. Rzeczą specjalisty danego kompleksu zagadnień byłoby dobieranie odpowiedniej lektury, potrzebnej do badań, doświadczeń i pracy szkolnej, referowanie i wyjaśnianie wątpliwości.

W końcu chciałbym dodać, że myśl tworzenia stałych zespołów nauczycieli szkół I stopnia jest zupełnie nową. Niezbędne są wypowiedzi innych Kolegów, którzy pracują w szkołach wiejskich.

Bronisław Owczynnik.

O zajęciach praktycznych.

„Ludzie czują, że chodzi tu o rzecz ważną, najczęściej jednak nie widzą całej sprawy w całej jaskrawości i przedmiot ten traktują powierzchownie, gubiąc jego treść i znaczenie".

Wł Radwan.

Najwięksi myśliciele, pedagogowie i artyści minionych stuleci i współcześni nam wiele miejsca i uwagi poświęcali pracy ręcznej w szkole, która jako czynnik wychowawczy posiada wiele walorów wszechstronnie kształcących osobowość ucznia, zaprawiając go do czynnej, twórczej postawy życiowej. Problemem tym zajmowali się już Rabelais (w. XVI), Montaigne, Lock, Rousseau, Pestalozzi, Tołstoj... oraz Dawid, Devey, Tadd, James, Pabst, Kerschensteiner, Nawroczyński, Rowid i wielu, wielu innych, których wyliczenie zajęłoby zbyt dużo miejsca.

Szkoła dzisiejsza pod naciskiem wymagań współczesnego życia wprowadziła i musiała wprowadzić obowiązkową naukę pracy ręcznej, opartą na zasadach dobrej techniki i dobrego rzemiosła, które zdaniem Kerschensteinera „jest nietylko podstawą każdej prawdziwej sztuki, ale jest też podstawą każdej prawdziwj nauki" (Pojęcie szkoły pracy, str. 18).

W szkołach naszych tam, gdzie nauka pracy ręcznej została oparta na właściwych podstawach, to znaczy na fachowej, a więc celowej organizacji pracowni i takiemuż prowadzeniu zajęć w niej przez nauczycieli pedagogicznie i technicznie gruntownie przygotowanych,— tam rezultaty pracy są wprost imponujące, tak, że kierownicy tych szkół nie znajdują słów zachwytu (dyrektor państw. gimn. im. Batorego w Warszawie — Wartość robót ręcznych jako samoistnej metody. „Praca Ręczna w Szkole" Nr. 3—4, r. 1932). To też nasze Ministerstwo Oświaty uznało za konieczne przy reformowaniu szkolnictwa zwiększenie godzin zajęć praktycznych w szkołach ogólnokształcących. Zwiększenie to wprawdzie nieznaczne, lecz w dobie przeżywanego kryzysu — wymowne: najwyższe nasze władze szkolne w dobie przekształcających się warunków ekonomicznych i społecznych uznają zajęcia praktyczne za czynnik niezastąpiony pod względem kształcącym i wychowawczym, gdyż niewątpliwie one odegrać mają główną rolę w przygotowaniu naszej młodzieży do życia praktycznego. Jakże jednak zagadnienie to, mające głęboką rację bytu, jest realizowane na

szerokim terenie szkolnym? Oto w większości wypadków na terenie szkół powszechnych wyżej zorganizowanych, zwłaszcza na prowincji, gdzieby szczególny nacisk położyć należało na zajęcia praktyczne ze względów zrozumiałych, — tam zagadnienie to nie ruszyło przeważnie z martwego punktu. Przyczyny tego stanu rzeczy dadzą się sformułować krótko.

W początkach zupełny brak nauczycieli fachowo przygotowanych, brak pracowni, oraz panujący system szwedzki Salomona, przeszczepiony bez zmian do naszych szkół, krępował pomysłowość surowem przestrzeganiem kolejności modeli odrabianych z przesadną dokładnością, — zniechęcał ucznia i nauczyciela. Braki te były też powodem zgeneralizowania w wielu szkołach wycinanki i robót piłeczkowych, jako nie wymagających specjalnego przygotowania, ani też pracowni. Ten „slöjd" rzecz oczywista musiał zbankrutować, a wielu nauczycieli zawiedzionych na tem zajmuje nadal stanowisko wyczekujące, aż „moda" pedagogiczna się zmieni i nie interesuje się przeważnie nowemi w tej dziedzinie, wprost rewelacyjnemi zdobyczami o niezmiennych wartościach. Ale, jak pisze inż. Przanowski, Dyrektor Państwowego Instytutu R. R., — przed laty, nie mając własnego systemu i fachowych nauczycieli, klasyczny system Salomona był koniecznością uniemożliwiającą dyletantom skrajne partactwo i zejście na manowce.

Dziś system ten należy do przeszłości, bowiem Instytut R. R. wypracował przed paru laty własny system oparty na aktualnych potrzebach naszej szkoły i naszego społeczeństwa, system, który nawet przewyższył w tej dziedzinie zdobycze zagranicy, czego wymownym dowodem była wystawa prac naszych szkół na Kongresie Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania w Nicei w lipcu i sierpniu 1932 r., gdzie nasze eksponaty z robót ręcznych wzbudziły powszechny zachwyt wśród najwybitniejszych pedagogów świata obecnych na tym Kongresie. Zajęcia praktyczne poza głęboko uzasadnioną naukowo racją bytu, świetnie wytrzymały próbę życia, bowiem rozwiązując praktycznie różne zagadnienia z dziedziny matematyki, przyrody, a zwłaszcza fizyki ugruntowują zwiewne wiadomości książkowe; grupując ponadto w sobie zagadnienia gospodarcze, ogrodniczo-hodowlane, stają się niejako trzonem pracy szkolnej, nadając jej rumieńce życia z zastrzeżeniem, że dzieje się to tam, gdzie znalazły zrozumienie warunki i gruntownie przygotowanych nauczycieli.

Pionierów nauczania tak pojętych zajęć praktycznych czeka jednak jeszcze wieloletni wysiłek nietylko nad stworzeniem warunków, ale co gorsze, — nad przełamaniem uprzedzeń do pracy ręcznej panujących w społeczeństwie i, niestety, — czasem wśród samego nauczycielstwa. Krytykuje się pracę ręczną w szkole dość skwapliwie, lecz stawiane zarzuty naogół są naiwne, a czasem nawet śmieszne, i jak Salzmann zauważa „... zarzuty przeciw pracy ręcznej stawiają najczęściej wychowawcy, którzy sami nigdy nie zaznajomili się z tego rodzaju pracą i dlatego starają się ją ośmieszyć". Bo istotnie, jak mówi Pabst (Wychowanie praktyczne) „kto kiedykolwiek obserwował ożywienie dzieci i niestrudzoną ich gorliwość przy praktycznych czynnościach podczas gier i innych zajęć, ten nie będzie wątpił o ich doniosłem znaczeniu dla sprawy wychowania".

Generalnym argumentem usprawiedliwiającym do pewnego stopnia niedomagania szkoły pod tym względem, — jest brak funduszów. Argument ciężki i bolesny przy nauczaniu zajęć praktycznych, jest jednak stanowczo nadużywany, gdyż — biorąc ogólnie — nie daje on całkowitego rozgrzeszenia szkole w której brak pracowni. W latach lepszej konjunktury, równocześnie ze szkołą winna była powstać pracownia, znalazło się miejsce dla pomieszczenia klas, takież mogło się znaleźć dla pracowni. Doświadczenie wykazało, że w szkołach, w których był naprawdę czyniony wysiłek w tym kierunku, tam dziś są dobre pracownie o wysokim poziomie nauczania. W dzisiejszych fatalnych dla szkolnictwa czasach, jednak przy dobrej woli i systematycznym wysiłku może powstać po dwóch, trzech latach choć skromnie, lecz celowo urządzona pracownia. Ciężkie to nadwyraz zadanie, lecz rozwiązane być musi. Jak nie możemy bez przyborów do pisania i podręczników uczyć polskiego, rachunków i t. p. na piasku i żądać wyników pracy, tak nie możemy nauczyć jakiejkolwiek techniki mając do dyspozycji tylko palce i ciemny przedpokój szkolny na pracownię. A takie pracownie, które raczej rupieciarniami nazywaćby się powinno, — nie są rzadkością. Umieszcza się tam strugnicę o jednej nodze i parę zgoła nie do użytku narzędzi, a na drzwiach figuruje pompatyczny napis „szkolna pracownia robót ręcznych". Widok takiej „pracowni" jest wymownym dowodem dla wychowanków w jakim stopniu nauczą się pracować i jak się pracę szanuje, przeznaczając dla niej aż taką pracownię. Prowadzenie zaś nauki w niej powierza się czasem „coś nie coś" orjentującemu się, a czasem temu, komu z tych czy innych względów uważa się za wskazane udzielenie godzin „wypoczynko-

wych (?)", za jakie niestety dotychczas są jeszcze przeważnie uważane zajęcia praktyczne i rysunek.

Dziś po wydaniu nowych programów zapanował istny chaos pojęć co do celów i metod nauczania zajęć praktycznych. Szereg okresów w rozwoju naszego szkolnictwa wykazał, że jesteśmy niesłychanie skłonni do przejaskrawień i krańcowości. Przy dużej elastyczności nowego programu, zachodzi też obawa, że tak jak dawniej popadliśmy w zgubną jednostronność nauczania robót w postaci tylko wycinanek, lub robót piłeczkowych, tak dziś możemy sprowadzić zajęcia praktyczne do odrabiania „szarwarku" w szkole. Nic przecież łatwiejszego jak kazać uczniom rozkopywać śnieg (choćby nie zachodziła istotna potrzeba), lub zarządzić porządkowanie klasy. Zapomina się też często przy tem o naczelnej zasadzie przy nauczaniu zajęć praktycznych o dostosowaniu tychże do sił fizycznych i psychicznych dziecka. Od nauczyciela zajęć praktycznych wymaga się dużej subtelności i taktu pedagogicznego, ażeby zajęć tych nie przeistoczył w przykre, uciążliwe i bezmyślne czynności mechaniczne. Bez znajomości głównych założeń dydaktycznych tego przedmiotu i gruntownego przygotowania technicznego łatwo zejść na manowce, tembardziej, gdy nie ma się zrozumienia dla „niegodnej" wiedzy.

„Gdy ktoś tych wszystkich umiejętności nie posiada niech nie waży się tknąć nauczania takiego przedmiotu, jak zajęcia praktyczne, bo tu nieuctwa i dyletantyzmu nikt nie potrafi ukryć". (Fr. Buczkowski, instr. minist. Art. pod tyt. „Nauczyciel zajęć praktycznych. „Rysunki i zajęcia praktyczne" Nr. 6, rok 1933-34).

To też postulat zamieszczony w Memorjale Zarządu Głównego Z. N. P. (opracowany przez Sekcję naucz. rysun. i zajęć prak. przy współpracy wybitnych fachowców) przedłożony Ministrowi W. R. i O. P. w roku ubiegłym, — stał się obecnie palącą potrzebą. W punkcie e) tego memorjału czytamy: „Z powyżej przytoczonych względów należałoby powołać do pracy instrukcyjnej na terenie szkół powszechnych doświadczonych i twórczych nauczycieli-specjalistów, którzy w charakterze instruktorów okręgowych i powiatowych czuwaliby nad celowem organizowaniem pracowni robót ręcznych i rysunków, kierowali akcją dokształcania nauczycieli, udzielali wskazówek i rad inspektorom szkolnym, kierownikom szkół i nauczycielom, oraz popularyzowali wartość robót ręcznych i rysunków w społeczeństwie". Bo celowa organizacja pracowni szkolnych i prowadzenia w niej nauki wymaga bezwarunkowo fachowego choćby dorywczego kierow-

nictwa. Te rzeczy pozostawione samopas będą zawsze źródłem mniejszych lub większych absurdów stawiając naukę rysunków i zajęć praktycznych na karygodnym poziomie pod względem metodycznym i technicznym. „Jedynie systematycznie i poważnie nauczane roboty ręczne mogą dać młodzieży te wielkie korzyści“ (Przanowski, rozprawa p. t. „Dlaczego i jak należy uczyć robót ręcznych“. Praca Ręczna w Szkole, roczniki 1928-30-31).

Dobro szkoły wymaga racjonalnego wykorzystania godzin zajęć praktycznych, przez racjonalne organizowanie i prowadzenie pracowni — nie sporadycznie jak dotychczas, — lecz musi to być akcja równoczesna, zbiorowa, obejmująca wszystkie szkoły.

Stefan Michałowski.

Drugoroczność.

(dokończenie)

Przyczyn tej anomalji szkolnej należy się dopatrywać tylko w szkole, ściślej mówiąc, w nauczycielu, w zasadach klasyfikowania i promowania uczniów. Trudno przecież dociekać przyczyn tego rodzaju zjawiska w środowisku, czy też w dziecku, znajdującem się przecież w korzystniejszych warunkach rozwoju od dziecka z 1 lub 2-klasówki. Dowolność i przypadkowość w ocenie pracy ucznia przez nauczyciela, przecenianie znaczenia wartości przedmiotów przez specjalistów, ostra klasyfikacja uczniów, wstępujących do szkół średnich, częste przenoszenia nauczycieli i ściśle z tem związana niedostateczna znajomość uczniów — oto przypuszczalne czynniki, wywołujące wyższy odsetek drugorocznch klasyfikowanych w szkołach wyżej zorganizowanych, w stosunku do tychże drugorocznych szkół niżej zorganizowanych. — Dokładna obserwacja i przeprowadzone badania w tym kierunku mogą ujawnić szereg innych powodów, tem cenniejszych, że zdobytych z bezpośredniej obserwacji konkretnych stosunków.

W dotychczasowych rozważaniach omawialiśmy tych drugorocznych i te przyczyny, w stosunku do których można była na podstawie zestawień i porównań z pewnem prawdopodobieństwem wskazać dominujący czynnik w procesie drugoroczności. W ten sposób został wykazany dość spory odsetek repetentów nieklasyfikowanych, uwarunkowany czynnikami ekonomicznemi i kulturalnemi, oraz

owa paradoksalna nadwyżka drugorocznych szkół wyżej zorganizowanych, spowodowana prawdopodobnie wpływami samego nauczyciela.

Poza temi czynnikami pozostają jeszcze do rozpatrzenia przyczyny niepowodzeń dzieci t. zw. klasyfikowanych i niepromowanych (13,4, tabela 1—12,3%, tabela 2). Jak wiemy, stanowią oni największy odsetek, z pośród omawianych dotychczas drugorocznych, na terenie naszego Okręgu. Dociekanie jednak przyczyn drugoroczności, zdala od konkretnej rzeczywistości, można oprzeć tylko na przypuszczeniach, pozbawionych większej wartości. Przygodne informacje spotykanych kolegów z miast i wsi naszego okręgu, szły przeważnie w kierunku usprawiedliwiania dzieci drugorocznych warunkami ekonomicznemi, kulturalnemi, opóźnieniem rozwoju umysłowego, oraz ciężkiemi warunkami pracy w szkole. Większość z nich jednak skarży się przeważnie na nędzne warunki bytu materjalnego dzieci, oraz niewłaściwą atmosferę wychowawczą i niski poziom kulturalny domu rodzinnego. Jeden z nich opowiada, że pewien ojciec, zdolnego i dobrze uczącego się chłopca, prosi nauczyciela o pozostawienie syna na drugi rok w tym samym oddziale, ze względu na brak złotówki na nową książkę. Inni skarżą się na nieregularne uczęszczanie do szkoły, na brak najniezbędniejszych pomocy do nauki, takich jak: książka, zeszyt, ołówek, pióro. Kupowanie tych rzeczy przez nauczycieli z własnych poborów jest dziś na wsi dość częstem i powszechnem zjawiskiem.

To są jednak wiadomości z drugiej ręki, natomiast oświetlenie całokształtu tych stosunków, i nietylko tych, ale i szkolnych, wymaga bezpośredniego zetknięcie się z rzeczywistością. Tylko drogą obserwacji konkretnych stosunków możemy dojść do poznania istoty zjawiska, tej istotnej treści procesów drugoroczności, zachodzących w danem środowisku domowo-szkolnem. Aczkolwiek przedłożone wyżej dane statystyczne i ich analiza nie dają możności dotarcia do istoty samego zjawiska w swych szczegółach i poznania strony jakościowej, lecz są tylko zewnętrznym objawem istniejących pewnych sił, powodujących to zjawisko — tem niemniej mogą być punktem zaczepienia dalszych dociekań już na gruncie rzeczywistym. Dokładne uświadomienie sobie układu czynników, stwarzających to niedomaganie współczesnej szkoły jest jednym z najbardziej podstawowych postulatów planowego, systematycznego i skutecznego leczenia. Szczegółowe i jasne zbadanie całej sytuacji społeczno-pedagogicznej umożliwi trafne postawienie diagnozy. Diagnoza niewątpliwie będzie odmienną w różnych środo-

wiskach domowo-szkolnych, w ścisłej zależności pozostawać będą sposoby i środki zapobiegawcze przeciwko nadmiernej liczbie repetentów. — Skoro już mówimy o środowiskach i sposobach zwalczania drugorocznych, to na podstawie wyników naszych dociekań na czoło wysunie się przedewszystkiem zmiana stosunków bytowania dziecka w domu. Nie chodzi tu o zmianę materjalnych warunków, wobec których szkoła często jest bezradna i nie może mieć bezpośredniego wpływu na te sprawy. Kwestja ta w niektórych wypadkach wymagałaby daleko posuniętych reform społecznych. W tym względzie szkoła winna koncentrować wysiłki różnych instytucyj społecznych nad dostarczeniem opieki materjalnej dla biednych dzieci.

Zmiana warunków niekorzystnych na korzystne w rozwoju i pracy dziecka nie może ograniczać się do spraw materjalnych. Niezmiernie doniosłe znaczenie ma również atmosfera wychowawcza, poziom kulturalny i ustosunkowanie się rodziców do dzieci i szkoły. Jest rzeczą znaną, że rodzice na wsi (nawet dość zamożni) zatrudniają dzieci w czasie zajęć szkolnych w pracach gospodarczych, niejednokrotnie nawet wtedy, kiedy ich stać na opłacenie najemników. Dziecko jest traktowane jako siła robocza — pozbawia się go praw do nauki. Z podobnemi poglądami szkoła musi wszcząć walkę poprzez wprowadzenie nowych wyobrażeń i pojęć o dziecku. Wzbudzenie większych zainteresowań dzieckiem, wzniecanie szacunku dla niego winno doprowadzić do zorganizowania roli wychowawczej, oraz przeobrażenia struktury psychicznej środowisk domowych w pożądanym kierunku. Dziecko winno mieć zapewnione nietylko warunki materjalne, czas i miejsce do odrabianie lekcyj, ale również winno znaleźć poparcie moralne dla swej pracy szkolnej w najbliższem otoczeniu domowem. Postulat ten, jak widzimy, prowadzi nas do ścisłej współpracy szkoły z domem, która jest jedną z naczelnych przesłanek nowej szkoły.

Niezależnie od powyższej akcji szkoła może wpłynąć na zwiększenie frekwencji dzieci i obniżenie liczby drugorocznych przez dostosowywanie organizacji zajęć szkolnych do istniejących warunków lokalnych. Wysuwa się tu przedewszystkiem sprawa przesuwania zajęć szkolnych na bardziej odpowiednią porę dnia w okresie robót sezonowych na wsi, po uprzedniem porozumieniu się z rodzicami i władzami szkolnemi. Nie bez znaczenia na obniżenie liczby drugorocznych byłby również odpowiedni rozkład rocznego materjału naukowego, w którym pewne najistotniejsze partje materjału byłyby wyznaczane na okres czasu najliczniejszej frekwencji, w ten sposób, by umo-

żliwiał dalszą naukę w następnym oddziale. Nie są to środki najlepsze, bo, jak widzimy, istotnej przyczyny nie usuwają i zmierzają do dalszej eksploatacji sił dziecka. W pierwszym i drugim wypadku dziecko, obok prac w domowem gospodarstwie, jest zmuszane do intensywnych wysiłków w szkole. Jest to zło, do którego w wyjątkowych wypadkach można dopuścić, po rozpatrzeniu rodzaju pracy w domu, przy równoczesnem usilnem dążeniu szkoły i domu do zmiany warunków na lepsze. Dobro dziecka i jego pomyślny rozwój winny być czynnikiem decydującym w wyborze środków zaradczych w tej dziedzinie. Wciąganie domu rodzinnego do rozważania i rozwiązywania tych spraw, w zakresie uzależnionym jego poziomem kulturalnym, winno doprowadzić do urabiania poczucia współodpowiedzialności opiekunów za losy dzieci.

Ta sama zasada odnosi się do spraw, które występują w obrębie szkoły w stosunku do tych drugorocznych, którzy uczęszczają mniej lub więcej regularnie do szkoły. Dążność szkoły do urabiania roli wychowawczej tych środowisk i wytwarzania pozytywnych warunków pracy i rozwoju dziecka jest jednym z najpewniejszych i najskuteczniejszych sposobów zwalczania drugorocznych, t. zw. klasyfikowanych. Rozumna i troskliwa opieka domu i szkoły musi wydać pomyślne wyniki. Tak pojęte współdziałanie domu ze szkołą może doprowadzić do odczucia i zrozumienia potrzeby zakładania przedszkoli dla dzieci o wieku przedszkolnym w danem środowisku, organizacji świetlic do odrabiania lekcyj, organizacji dowożenia dzieci do szkoły, względnie poszukiwania innych środków zaradczych, ściśle związanych z warunkami i potrzebami miejscowemi.

Współpraca domu ze szkołą w pewnych warunkach może posunąć się nawet do współdziałania w nauczaniu, w dostosowywaniu odpowiedniejszych metod pracy do słabo uzdolnionych uczniów. Innemi słowy chodzi o realizację zasady indywidualizacji w nauczaniu. Praca szkolna jest o tyle owocną i skuteczną w zbiorowem nauczaniu, o ile stosowana metoda trafia do każdego ucznia i wywołuje pożądane reakcje. My, nauczając, mamy zwykle na uwadze dzieci przeciętne, z nich urabiamy sobie swoistą strukturę dziecka abstrakcyjnego, któremu na imię klasa, do niej dostosowujemy metody i organizację pracy. Wszyscy inni, wybiegający poniżej i powyżej tego poziomu — tracą. Pierwsi nie rozumieją lekcyj, nie posuwają się naprzód, drudzy, dzięki uzdolnieniom przyswajają sobie prędzej materjał od swych współkolegów. Nam chodzi o tych pierwszych, bo z nich przedewszystkiem rekrutują

się zastępy drugorocznych. Ci wymagają odmiennych metod pracy, bardziej konkretnych i poglądowych, przy zachowaniu wolniejszego tempa w przerabianiu materjału. Stąd wypływa potrzeba selekcji i umieszczania tych dzieci w odrębnych grupach, najbardziej zbliżonych do ich poziomu umysłowego. Tworzenie odrębnych klas pod względem uzdolnień i grup w obrębie klasy umożliwia realizację tego postulatu w większych skupieniach ludzi, w miastach o szkołach wyższego stopnia organizacyjnego. W stosunku do szkół wiejskich, a tych mamy większość, nietylko w naszym Okręgu ale i w całej Polsce, tworzenie specjalnych oddziałów dla opóźnionych i powolniejszych w rozwoju jest postulatem niewykonalnym, ani dziś, ani w najbliższej przyszłości. Liczba dzieci i wielka ilość oddziałów przypadająca na jednego nauczyciela na wsi, utrudnia również podział na grupy w obrębie klasy w szkołach niżej zorganizowanych. Indywidualizacja w nauczaniu, jak widzimy, pojęta w sensie dostosowywania odpowiednich metod pracy i wymagań jest często w dzisiejszej rzeczywistości szkolnej, przy 60 dzieciach w klasie, jeśli nie niemożliwą, to bardzo utrudnioną. Uniemożliwia ją niedostateczna znajomość indywidualnych właściwości psychicznych dzieci, ich różnorodnych niedomagań z jednej, i z drugiej strony — niemożność techniczna odrębnego kształtowania poszczególnych jednostek, odbiegających od ogólnego poziomu w tak licznej grupie dzieci.

Badania testowe, tak żywo rozwijające się w ostatnich latach w Polsce, szczególnie zaś sposoby stosowania testów wiadomości, umożliwią nauczycielowi w pewnym stopniu bliższe poznanie dziecka i bardziej objektywną ocenę wartości pracy ucznia, oraz wpłyną wydatnie na obniżenie liczby niepromowanych, jednakże nie rozwiązują w zupełności problemu indywidualizacji w zbiorowem nauczaniu, a co za tem idzie i drugoroczności. Dokładne poznanie dziecka poza testowemi badaniami, wymaga uzupełnienia wiadomości o środowisku dziecka, które w nauczaniu i wychowaniu muszą być w większym stopniu wyzyskiwane niż się to dotychczas działo. Badania testowe nie polepszają również warunków pracy nauczyciela, nie zmniejszają liczby dzieci. A wiemy, że przeludnienie klas jest jednym z najistotniejszych czynników, warunkujących jakość i wyniki nauczania. Jeśli zaś teraz staniemy na stanowisku Buckinghama, że dziecko jest tą normą, do której winna się szkoła dostosowywać, że niema dzieci z natury niezdolnych i że niepowodzenie, przypisywane dziecku, jest niepowodzeniem szkoły — to dojdziemy do wniosku, że w dzisiej-

szej naszej rzeczywistości szkolnej sami na terenie szkoły niedaleko wyjdziemy poza sferę biadania. Stoimy wobec konieczności wyjścia z murów szkolnych do domu dziecka. Współdziałanie domu rodzinnego w tym względzie będzie polegało na udzielaniu możliwie wszechstronnych i objektywnych wiadomości o dziecku, o przebiegu rozwoju fizycznego, duchowego i moralnego. Współdziałanie zaś domu rodzicielskiego w zakresie nauczania różnie kształtować się będzie, w ścisłej zależności od poziomu kulturalnego i moralnego domów rodzinnych. W dogodnych warunkach kulturalnych współpraca winna posunąć się nawet do urzeczywistnienia zasady indywidualizacji w nauczaniu, w stosunku do dzieci słabszych względnie wybitnie uzdolnionych. Ustalone z nauczycielem metody postępowania rodzice mogliby stosować w domu i czuwać nad pracą i rozwojem dziecka. W gorszych środowiskach domowych pod względem kulturalnym, współpraca domu ze szkołą nie może osiągnąć tego poziomu, niemniej jednak przy pewnych wskazówkach nauczyciela troskliwa opieka i dobre chęci rodziców, nawet niepiśmiennych, dużo mogą zdziałać w tym kierunku (np. czytanie książek i rachowanie przez dzieci dla rodziców w domu). Niezależnie od tego rodzaju pracy zdrowo i planowo prowadzonej przez szkołę, nauczyciel na terenie klasy winien w większym stopniu wyzyskiwać różne doświadczenia i próby, poczynione w tej dziedzinie u nas i zagranicą. Cytowana książka Buckinghama „Praca badawcza na terenie szkoły" zawiera szereg prób i doświadczeń w tym zakresie. Należą tu promocje warunkowe słabych uczniów do następnego oddziału, opieranie nauczania na typowych błędach dzieci, analizowanie tych błędów oraz zapobieganie im w dalszem nauczaniu. Są to środki, które niewątpliwie, obok obniżenia drugoroczności, wpłyną na pogłębienie i udoskonalenie pracy zawodowej nauczyciela.

Przedstawione zamierzenia, przedsiębrane w celach zwalczania drugoroczności, nie zamykają się, jak widzimy, w murach szkolnych, lecz rozszerzają się poza szkołę na otaczające ją środowisko. Akcja przeciwdziałająca musi objąć cały splot czynników, wywołujących to zjawisko, a przedewszystkiem dom i szkołę. W ten sposób akcja zwalczania drugoroczności została przeważnie włączona w zakres współpracy domu ze szkołą.

Obecna współpraca domu ze szkołą, jeśli wogóle istnieje, to ogranicza się w większości wypadków do opieki nad rozwojem fizycznym dziecka. Wyrazem jej są komitety rodzicielskie przy szkole, prowadzące akcję dożywiania, pomoc materjalną i t. p. Oczywiście, że jest

to jedna z podstawowych potrzeb, która musi być przedewszystkiem zaspokojona. Jednakże w dzisiejszej rzeczywistości szkolnej jest niewystarczająca i w niektórych wypadkach zbyt jednostronnie ujmowana. Współpraca domu ze szkołą w dzisiejszych warunkach szkolnych, przy przepełnionych dziećmi klasach, przy wcielaniu nowych programów w życie, domagających się wyrabiania pewnych cnót obywatelskich, musi objąć całą osobowość wychowanka, nietylko stronę fizyczną, lecz także duchową i moralną. Sam fakt czerpania materjału do nauczania z najbliższego środowiska i wychowawcze tendencje nowych programów, przesądzają już całą sprawę, że szkoła musi wejść do domów, a rodzice do szkoły, że wzajemnie muszą się wspierać i uzupełniać.

Treść współpracy domu ze szkołą, jak i formy będą niewątpliwie różne, w różnych środowiskach. Będą one wypadkową warunków i potrzeb środowiska z jednej strony, a celami, zakreślonemi przez nauczyciela — z drugiej. Inną treść i formę będzie mieć współpraca w mieście, inną w osadzie fabrycznej, a jeszcze inaczej kształtować się będzie na wsi. Cel jednakże będzie wszędzie jeden i ten sam — tworzenie pozytywnych warunków rozwoju dziecka. Interesujące nas zagadnienie drugoroczności jest jedną z anomalij, wywołaną niekorzystnemi wpływami warunków domowo-szkolnych. Obopólne uświadomienie sobie źródeł zła, ścisłe porozumienie się w sprawie rozumnej i wytrwałej opieki wychowawczej, materjalnej i moralnej nad dziećmi domu i szkoły, zdoła przewyciężyć wszelkie niekorzystne wpływy. Drugoroczność wówczas jeśli się zupełnie nie zlikwiduje, to w każdym razie obniży się do właściwego poziomu. Szkoła zaś zyska jeden z najpotężniejszych czynników wychowawczych w swym rozwoju — dom z jego pełnem życiem.

Lisowski Stanisław.

BIBLJOGRAFJA:

B. R. Buckingham, Praca badawcza na terenie szkoły, Warszawa 1931.
Grzywak-Kaczyńska, Próby zastosowania testów, Nasza Księg., Warszawa 1931.
B. Kubski, Twórczość nauczyciela a nowe programy, Geb. i Wolff, Warszawa
Rychliński, Badanie środowiska społecznego, Warszawa 1932 r.
Librachowa, W sprawie drugoroczności, Praca, szkolna, Nr. 8, 1931 r.
Radlińska, Podstawy walki z drugorocznością, Praca szkolna, Nr. 4, 1932 r.
Jadwiga Szollówna, Wpływ warunków domowych na pracę szkolną, Praca szkolna, Nr. 6, 1931 r.
J. Wuttkowa, O drugoroczności w oddz. pierwszych, Praca szk. Nr. 7, 1933 r.
A. Wańczura, Zagadnienie drugoroczności we współczesnej szkole powszechnej w Polsce, Lwów 1932 r.

Z życia kursu badawczego dokształcania młodocianych w Drui.

(Dokończenie).

Praca dydaktyczna na Kursie Badawczym Dokształcania Młodocianych w Drui, o którym już w N-rze 3 „Spraw Nauczycielskich" była mowa, napotykała początkowo na ogromne trudności, ze względu na niejednakowy poziom umysłowy młodzieży i wielkie braki w jej wychowaniu. Jednak po 11 tygodniach tempo pracy zwiększyło się wyraźnie, bo udało się nietylko uaktywnić młodzież i ożywić jej zainteresowania, ale też związać ją z pracą na kursie tak, że przeciętna frekwencja wynosiła 96% pomimo tego, że szereg kursantów zajętych był pracą zawodową, odciążającą młodzież od uczęszczania na kurs.

Nauka na kursie rozwija się wokół tematów, wyznaczonych zgóry na cały tydzień. Każdy temat rozbijany jest potem na zagadnienia, z których każde przypada na inny dzień w tygodniu. Zagadnieniom tym zaś podporządkowuje się odpowiedni materjał nauczania z poszczególnych przedmiotów, uwzględniając w szerokich ramach zasadę korelacji w nauczaniu. Każdy dzień służy więc jakiemuś jednemu ,określonemu celowi i ten cel realizuje.

Gotowy plan zajęć na cały tydzień dzieli się następnie do wykonania między prelegentki, z których każda obejmuje do opracowania w miarę możności w ramach ustalonej ilości godzin tygodniowo, to zagadnienie, które danej jednostce najbardziej odpowiada.

W nauczaniu na kursie uwzględnia się szeroko pracę wychowawczą, starając się o to, aby na każdej lekcji wystąpił moment wychowawczy. I tak n. p. podczas omawiania wytworów pracy poszczególnych rzemieślników mówiło się nietylko o tem co i z czego dany rzemieślnik wykonuje, jakie jest przeznaczenie i pożytek danej rzeczy, ale mówiło się też o konieczności poszanowania wytworów pracy, płynącego ze zrozumienia społecznej wartości tej pracy. Albo: podczas omawiania ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu mówiło się o uczciwości postępowania wyborczego, szkodliwości demagogji, umiejętności odróżniania haseł dobrych, od złych i t. p.. Oczywiście o tem wszystkiem mówi się przygodnie, choć świadomie i tak, że właściwie kursanci sami dochodzą do pewnych wniosków, na podstawie szeregu podsuwanych im przykładów, wypowiadając się zresztą swobodnie na dany temat.

Do dnia 1. III. 1934 r. został opracowany następujący materjał naukowy na kursie:

Temat ogólny na cały tydzień	Zagadnienia odpowiadające tematowi	Momenty wychowawcze
Nasza miejscowość.	Położenie, ukształtowanie pionowe; flora i fauna; ludność, zawody, wytwórczość gospodarcza.	Przywiązanie do środowiska; wartość pracy i poszanowanie tejże; poszanowanie przyrody.
TerytorjumPolski.	Powstanie Państwa Polskiego, obszar, położenie Polski, ukształtowanie pionowe i t.p.	Co znaczy: „kochać swój kraj", —jak można służyć Ojczyźnie.
Stosunki gospodarcze w Polsce.	Wody w Polsce i ich znaczenie, gleby; gospodarcze zużycie gleb w Polsce, bogactwa naturalne, rolnictwo i przetwory rolnicze i t. d.	Higjena ciała i pracy; budzenie szacunku i uznania dla twórczej pracy ludzi, oszczędność, niesienie pomocy w wypadkach.
Ustrój Polski	Podział administracyjny Polski; państwo: Polska—Rzeczpospolita, Prezydent i jego prawa, nowa konstytucja, prawa i obowiązki obywatela, samorząd i t. d.	O cnotach obywatelskich, stosunek podwładnych do władzy, współodpowiedzialność za pracę.
StanowiskoPolski w Europie.	Sąsiedztwa Polski; stosunek do państw ościennych; potęga państwa, jako warunek jego niepodległości i t.d. Polska dawniej, a dziś.	Potrzeba i znaczenie współpracy dla państw, miłość Ojczyzny i jej wyraz zewnętrzny; zaszczepianie kultu dla bohaterów narodowych.
Wędrówki po Polsce.	Nasz powiat, Warszawa, wycieczka do Wilna, Krakowa i Zakopanego i t. p.	Zachowanie się w pociągu, instytucje dobroczynności społecznej i t. p.
W dalekie strony.	Polskie morze, życie nad morzem, znaczenie morza i Pomorza dla Polski; pięć części świata, emigracja, świat i książka.	Przywiązanie do morza, pamięć o Polakach zagranicą, znaczenie książki w życiu człowieka.
Życie społeczne dawniej, a dziś.	Życie społeczne za Piastów, za Jagiellonów, dziś; — organizacje społeczne i ich role w życiu państwowem, nasza społeczność kursowa.	Wskazanie wychowawcze, dotyczące pracy w organizacjach społecznych, organizacja wychowania fizycznego.
Życie w przyrodzie.	Ptaki osiadłe i przelotne, pszczoły i mrówki, życie w naszych rzekach i jeziorach i t. p.	Przyroda w życiu człowieka, poszanowanie roślin, opieka nad zwierzętami, piękno i urok przyrody.

A teraz kilka przykładów rozwinięcia zagadnień:

a) Mowa polska: j. polski: 1) poprawianie wypracowań domowych, omówienie błędów stylistycznych i ortograficznych.
2) opracowanie stylistyczne regulaminu postępowania na kursach.
Historja: 3) język naszych przodków i rozwój języka polskiego.

b) Gospodarcze zużycie gleb w Polsce: Geografja: 1) użytkowanie gleb w Polsce i w poszczególnych województwach.

Historja: 2) zajęcia ludności w Polsce dawniej a dziś; najdawniejsze zajęcia Słowian i zależność takowych od środowiska.

Różne: 3) szkodliwość „trójpolówki" i sposób ulepszenia gospodarki na kresach.

c) Nasz powiat: Geografja: 1) położenie pow. brasławskiego w Polsce, krajobraz, znaczenie wód w gospodarce powiatu.

Historja: 2) udział pow. brasławskiego w życiu Polski dawnej, a dziś. Współczesna historja naszego powiatu.

Rachunki: 3) obliczanie ilości i ceny wywożonych ryb z powiatu (działania na liczbach dziesiętnych) i t. p.

Bardzo ważne miejsce w pracy na Kursie zajmuje też czytanie prasy i omawianie wydarzeń aktualnych, w czem młodzież bierze naogół żywy i chętny udział.

Lidja Muchówna.

KOMUNIKATY.

Artykuły organizacyjne. W związku z ogłoszonym w N-rze 8/33 „Spraw Nauczycielskich" konkursem na artykuł popularyzujący wśród szerszego społeczeństwa cele i zadania Związku Nauczycielstwa Polskiego komunikujemy, iż w wyniku tegoż nadesłano do Okręgu Wileńskiego Z. N. P. dwa artykuły („Z naszych ścieżek" i „Ognisko Z. N. P. jako placówka kulturalna"). Po zapoznaniu się z treścią obu artykułów Komisja Konkursowa, powołana przez Zarząd Okręgu orzekła, iż żaden z nich nie odpowiada w pełni zasadniczym celom, wobec czego postanowiono konkurs ogłosić powtórnie.

W związku z powyższem apelujemy do Kolegów i Koleżanek, by w czasie feryj letnich zechcieli pamiętać o wzmiankowanym konkursie oraz wypróbować posiadane uzdolnienia popularyzatorskie. Nagrodę za wybrany artykuł przyzna Zarząd Okręgu. Termin nadsyłania artykułów na ręce Zarządu Okręgu w Wilnie upływa z dn. 1-go września r. b.

Konkurs na okładkę. Zawiadamiamy, że w wyniku ogłoszonego w N-rze 3 „Spraw Nauczycielskich" konkursu na okładkę, nadesłano na ręce Zarządu Okręgu jedenaście projektów. Sąd Konkursowy ma się zebrać w bieżącym miesiącu, więc mamy nadzieję, że najbliższy numer naszego pisma ukaże się już w nowej szacie. O wynikach zawiadomimy zainteresowanych we wrześniu b. r. za pośrednictwem „Spraw Nauczycielskich".

Wyższy Kurs Nauczycielski Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

Komisja Pedagogiczna Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje ciągły kurs korespondencyjny, połączony z żywem słowem o poziomie wyższego kursu nauczycielskiego. Szczegółowe informacje o organizacji wymienionego kursu można znaleźć w Nr. 8 „Głosu Nauczycielskiego“ 1933 roku (artykuł p. t. „Nowe formy pracy samokształceniowej“).

Praca na tym kursie rozpocznie się miesięcznym kursem żywego słowa na letnich ferjach od 25.VI do 21.VII 1934 roku, na którym słuchacze przepracują najtrudniejsze partje materjału z zakresu przedmiotów pedagogicznych i nauki o Polsce Współczesnej (dział A), oraz otrzymają wyjaśnienia od prelegentów co do sposobu opracowania materjału naukowego do zimowych feryj świątecznych.

Po odbyciu tego kursu żywego słowa praca będzie prowadzona systemem korespondencyjnym. Co miesiąc słuchacze otrzymywać będą w formie zeszytów przydziały materjału z dokładnemi wskazówkami samokształceniowemi do samodzielnego opracowywania.

W czasie feryj świątecznych w styczniu 1935 roku odbędzie się dalszy ciąg kursu żywego słowa na którym będą wyjaśnione te trudności, na które się natknęli słuchacze w czasie samodzielnej pracy; zostaną tu opracowane najtrudniejsze partje materjału, poczem znów nastąpi okres samodzielnej pracy i t. d.

Każdy uczestnik kursu otrzyma komplet wskazówek samokształceniowych, będzie uczestniczył w kursach żywego słowa i na czas przerabiania kursu będzie mógł wypożyczyć dwa podstawowe podręczniki z każdego przedmiotu. Opłata za to wszystko wynosi 20 złotych miesięcznie.

Zgłoszenia nadsyłać do Komisji Pedagogicznej Zarządu Głównego Zw. N. P. w Warszawie, Wybrzeże Kościuszkowskie 35 do dnia 15-go czerwca 1934 roku, podając wyraźnie adres, nazwisko i zobowiązanie, poświadczone przez Zarząd danego Ogniska, że będzie w terminie regulował wszelkie zobowiązania.

O lokalu w którym się będzie odbywał kurs żywego słowa w czasie wakacyj w Wilnie zostaną kandydaci indywidualnie powiadomieni.

Okręgowa Komisja Pedagogiczna Zw. N. P. Wilno.

Z powodu braku miejsca odpowiedzi Redakcji zamieścimy w numerze następnym.